

Polacy zbierajcie się i protestujcie przeciw barbarzenstwu prusaków!!

GAZETA POLSKA CHICAGO PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 1.

Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 2-go Stycznia, 1902 roku.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Rok 30.

PREMIE

czyli podarunki dla
naprzód płatnych
abonentów "Gazety
Polskiej."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie ksiąg i naraża nas na znaczne koszty, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowycy i Historycznych jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c. na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40 centów na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski, który kosztuje \$4.00, to odciąga sobie \$1.00 jako premię, a \$3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje dwa dolary, na pół roku \$1.25, na kwartał 75c.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Władysław Dyniewicz.

NASZ PODRÓŻUJĄCY AGENT I KOLEKTOR

Naszem podróżującym agentem obecnie jest pan Wawrzyniec Radomski. Posiada on nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować za "Gazetę Polską" i Książki, na co wydaje kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie w Erie, Pa., a następnie uda się do Bay City i Detroit, Mich.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską", idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od niego swoje premie, jakie sobie oboję, ponieważ wieczorem po 8-ej wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

NA OPIARY

prześladowań pruskich złożyli na nasze ręce składki następujący ofiarodawcy:

J. Lewandowski, Joliet, Ill. \$1.00, Wojciech Stasiewicz, Joliet, Ill. 50c, K. Kasiewicz, Princeton, Wis., 25c, Woj. Nowaczyk, Gaylord, Mich., 25c, Br. Nowaczyk i żona, Gaylord, Mich., 25c. Szczepan Pietrzak, Gaylord, Mich., 25c, And. Lewandowski, Athens, Ohio, 25c, Józef Kosiński, Chicago, 25c, Teodor Kosiński 25c, Fr. Krochmal 25c, Józef Wałęga 25c, Józef Drag 25c, Jan Mazur 25c, Józef Niedbada 25c. Razem \$4.75.

O dalsze składki choćby najmniejsze upraszamy jak najwcześniej. Otrzymyamy lzy męczennikom naszym jęczącym w kajdanach pruskich i protestujemy.

Wiadomości Zagraniczne.

Z Filipin.

MANILA, 26 grudnia. — Filipiński generał Samson i wszyscy inni przywódcy powstańców na wyspie Bohol poddali się Amerykanom z 28 działami i 45 karabinami. Oddział półkownika Dougherty obecnie w prowincji Laguna tłum powstanie i pali barki i osady krajowców.

Senor Lopez, który w prowincji Batangas utrzymywał stosunki z powstańcami, został powieszony. W roku 1898 powierzono mu 173 jeńców hiszpańskich, by ich zaprowadził na miejsce bezpieczne. Zamiast to uczynić, kazał on wszystkich wymordować; tylko 60 uciekło.

WASHINGTON, 27 grudnia. — Jen. Chaffee donosi z Manilla, że kompania F 21 pułku piechoty d. 23 bm. w wozie 6 mil na południe od San Jote w prowincji Batangas, musiała stoczyć krwawą bitwę z Filipińczykami, których 22 poległo. Szeregowcy Patrick A. Connelly i Carney zostali ciężko ranieni za pomocą "bolos".

MANILA, 28 grudnia. — 18 żołnierzy z kompanii E 9 pułku piechoty pod dowództwem kapitana Schoffa, zostało napadniętych pod Dapday na wyspie Samar przez silny oddział "bolo men". Podczas bitwy poległo pięciu szeregowców, jeden kapral i jeden sierżant; 5 szeregowców zostało ciężko ranionych, a 1 lekko. Kap. Schoeffel również jest raniony, ale nie niebezpiecznie. W końcu udało się odeprzeć najeźdźcę.

Z Ameryki Środkowej.

COLON, 28go grudnia. — Nadeszła tu wiadomość, że kolumbijski dowódca powstańców jen. Marín d. 9 grudnia na czele 1,200 żołnierzy napadł na miasto Honda nad rzeką Magdalena. Garnizon składający się z 430 ludzi bronili się od 6 godzin rano do północy. O godz. 8 rano otrzymał posiłki w liczbie 200 ludzi. Bitwa rozpoczęła się na granicy miejskiej, a zakończyła pod Caracoli, 9 mil od Honda. Wojska rządowe zwyciężyły. W czasie bitwy podobno poległo 400 ludzi.

CARACAS, Wenezuela, 29 grudnia. — Rząd wenezuelski zatrzymał handel na kolei niemieckiej, ponieważ berlińska spółka kolejowa nie chciała łączyć kolei na przewóz wojsk rządowych bez gwarancji rządu, że nie poniesie żadnych strat ze strony powstańców. Wszystkie stacje kolejowe zajęło wojsko wenezuelskie i rozporządza kolejami niemieckimi jak swoimi.

Poselstwo niemieckie w Caracas protestuje przeciw temu, ale Wenezuela protestu nie słucha, lekceważąc Szwabów, mając za sobą Stany Zjednoczone.

W całej Wenezueli zanosi się na ogólną rewolucję. Rząd powołał wszystkie rezerwy pod broń i zajął wszystkie strategiczne miejsca i porty. Według depeszy z Colon, w Kolumbii, prezydent Salvador zaopatruje powstańców w broń i amunicję. Po-

dobne wiadomości nadechodzą ze wszystkich republik środkowo amerykańskich.

CARACAS, 29 grudnia. — Zawikłania w Wenezueli powiększyły się przez to, że zaszedł nowy powód do zatarciu z Francją, Senor Manuel H. Matos, jeden z przywódców rewolucji, puścił był w dzierżawę część swoich posiadłości na dwa lata niejakiemu Secrestat z Bordeaux we Francji. Jest to dozwolone ustawami obowiązującymi w Wenezueli. Rząd francuski zagroził prezydentowi Castro represjami, jeżeli panu Secrestat natychmiast nie zostaną wypłacone należne mu dochody wraz z pokryciem szkód już poniesionych. Wenezuela w zły jest stosunek z Francją od roku 1895, nie zadowolony z pretensyj Francji do odszkodowań za straty poniesione w skutek rewolucji.

Amerykańskie i niemieckie okręty wojenne gromadzą się u portów Wenezueli. Trzy niemieckie okręty wojenne znajdują się pod St. Thomas, a jeden jest w Port of Spain na wyspie Trinidad. Mają one wkrótce zabrać się i utworzyć eskadry. Amerykańskie zaś okręty na morzu karabskim zgromadzone tworzą potęgę większą, niż ta, która zniszczyła flotę Cervery.

Z południowej Afryki.

LONDYN, 27 grudnia. — Od lorda Kitchenera nadeszła z Johannesburga depesza następująca: Jen. Rundle donosi, że w nocy dnia 24go grudnia oboz półkownika Firmana pod Zeefontein, składający się z trzech kompanii yeomanry i dwóch dział, został z powodzeniem napadnięty przez silny oddział Boerów pod Dewetem. Zachodzi obawa, że straty są ciężkie. Dwa pułki lekkiej konnicy ścigają Boerów. — Oddział pułkownika Firmana liczył około 400 ludzi.

LONDYN, 29 grudnia. — W bitwie pod Tsefontein, jak donosi marszałek polny Kitchener, padło po stronie angielskiej 6 oficerów i 51 szeregowców, 8 oficerów i 112 szeregowców odniosło rany, 4 oficerów i około 100 szeregowców dostało się do niewoli.

LONDYN, 29 grudnia. — Rząd angielski ofiarował znowu Boerom zawarcie pokoju na warunkach, że wszelka własność zniszczona wskutek wojny będzie zapłaconą przez rząd i wszyscy powstańcy znajdujący się pod bronią, otrzymają amnestię.

Zawłodzenie powyższe otrzymał jen. Botha, ale nie znalazłszy w Niemczech o niezawisłości Transwaalu i Oranii, odrzucił takowe i postanowił walczyć do ostatka.

Składki na naszych męczenników.

POZNAN, 24 grudnia. — Komitet wrzesiński tak się ukonstytuował, że prezesem wybrany został hr. St. Poniński z Wrześni, zastępcą pan J. Kościelski z Miłosławia, skarbnikiem ks. prob. Łabędzi, sekretarzem ks. Łaskowski. P. J. Kościelski jako czynny członek komitetu poznańskiego oświadczył na

zebraniu komitetu wrzesińskiego, że komitet poznański wybrał z pominięcia siebie komitet ścisły poznański, który nie uważa się bynajmniej za władzę zwierzchnią komitetu wrzesińskiego, lecz za pośrednika w składkach i doradcę w sprawach prawnych.

KRAKOW, 24 grudnia. — Do dnia 8go grudnia włączono złożono na Wrześnię w Rzeszy niemieckiej:

Dr. Niegolewski marek 2460; Dziennik Poznański 13,783.08; Kurier Poznański 3576.50; Dziennik Kujawski 3186.64; Praca 3000; Goniec Wielkopolski 1167.99; Lech 1038.39; Oredownik 778.47; Wielkopolska 772.13; Gazeta Grądzińska 692.85; Gazeta Toruńska 579.16; Katolik 562.34; Dziennik Berliński 505.75; Wiarus Bochum 270.86; Postęp 256.95; Gazeta Polska 94.62; Przyjaciel Ludu 92.50; Piętrzym 70.10; Gazeta Kościńska 25; Gazeta Gdańska 16.25; Gazeta Olsztyńska 13.30; Gazeta Robotnicza 6.15.

W Galicji: Czas kor. 15, 404—; Słowo Polskie 14 380.36; N. Reforma 6855—; Dziennik Polski 5254.69; Głos Ludu 1504.08; Kurier Lwowski 1559.73; Gazeta Narodowa 1480.40; Przedświt 629.06; razem w Galicji 48,147.92 koron czyli 40,925.75 marek.

Ogółem złożono 73,874.17 marek.

Biuro nadmieniam, że nielubomą jest rzeczą, czy gminy i komitety galicyjskie, oraz czeskie zebrane pieniądze poddały już do wyżej wymienionych redakcji. Jeżeli nie, to fundusz wrzesiński snadnie za kilka dni wynosić będzie 100,000 marek.

Austria wobec Polaków.

BERLIN, 24 grudnia. — "Berl. Tagebl." ogłasza następującą sensacyjną wiadomość:

Cesarz Franciszek Józef wysłał osobiste telegram do Lwowa, ażeby policja tamtejsza w jaknajenergiczniejszy sposób zapobiegła dalszym demonstracjom antipruskim młodzieży.

Cesarz austriacki bierze również osobisty udział w rokowaniach, dotyczących się tej sprawie pomiędzy ambasadorem niemieckim hr. Eulenburem w Wiedniu a ministrem spraw zagranicznych, hr. Goluchowskim.

Dalej pisze organ berliński, że demonstracje w Warszawie wykazały, jak niebezpieczną jest propaganda polska we wszystkich trzech zaborach. Zająć przed konsulatami pruskimi w Warszawie mają być wykorzystane jako pożądane sposobność zakroczenia przeciw Polakom równocześnie rządów pruskiego austriackiego i rosyjskiego.

Przeciw hakolce.

WARSZAWA, 24go grudnia. — Z Warszawy donoszą nam:

W demonstracjach przed konsulatami pruskimi głównie wzięli udział 15 letni studenci, tak Polacy jak i Rosjanie. Ci wszyscy przed nadejściem policji rozprzeczili się, a uwieczniono starszych studentów,

których jednak, po zapisaniu ich nazwisk, wypuszczono na wolność. Charakterystycznym jest, że żandarmeria rosyjska nie bardzo przeszkadzała manifestacji przed konsulem niemieckim. Opowiadają, że gdy jeden ze stojących zbliżył się do żandarma i wyrzucił zdziwienie, dla czego już po demonstracji pozwala publiczności przechodzić przez ulicę, gdzie się mieści konsulat niemiecki, żandarm odpowiedział: "A przecież szyby już wybiły, a nowych jeszcze nie wprawione".

Watydy są.

WARSZAWA, 24go grudnia. — Z Warszawy donoszą: Dwóch techników niemieckich (Bawarczyk i Saksonczyk) pracujących w jednej z firm warszawskich zgłosiło się do pracodawcy, prosząc o zwolnienie z obowiązku. Dzielnicy ludzie wyznali, że po wyroku gnieźnieńskim sumienie nie pozwala im jeść chleba polskiego. Nie możemy tu ludziom patrzeć w oczy. Nie chcemy świecić czołom bezwstydu. To były ich słowa. Mimo przedstawień pozostać nie chcieli.

Pomędzy Niemcami znajdujemy wielu uczelnych ludzi, ale pomiędzy Prusakami, czyli Krzyżakami albo inaczej Hakatystami znaleźć można samych tylko barbarzyńców, ludzi bez zasad ludzkich.

Podrygi ęswabekie.

BERLIN, 25go grudnia. — Cesarz a właściwie rząd pruski, przekonawszy się, że sytuacja polska stała się za poważną, aby ją traktować lekko, zamierza do trzech do środowiska polskiego i zażegnać burzę.

Podczas gdy praca celem wynarodowienia Polaków nie ma ustać na chwilę, ale dalej być prowadzona z dotychczasową energią i bezwzględnością, błędy i omyłki rządu będą naprawione i środki zmienne bez żadnej fałszywej dumy. Pomędzy innymi utrzymują w tutejszych kołach miarodajnych, że arystokracja polska zawsze lubila i lubi wystawność, zżyk, przepych, że niebaczenie traci ogromne swoje majątki.

Arystokracja polska nie może dobrze myśleć o rządzie pruskim w obec tego, że jego przedstawiciele jeżdżą powozami zaprzęgniętymi dwoma konie, podczas gdy arystokrata polski jeździ co najmniej na czterech koniach. Ba le urzędzane przez przedstawicieli rządu pruskiego jenerała, są tak pozbawione blasku, świetności i dobrego smaku, że arystokracja polska nie chce na nich bywać.

Abi stosunki naprawić, będzie szwagier cesarski książę Fryderyk Leopold stale rezydował w Poznaniu. Dwór jego będzie urządzony z takim przepychem, że załmi najwspanialsze rezydencje w Poznaniu. Fryderyk Leopold jest niezmiernie bogaty, więc z własnej szkatuły będzie czerpał ile potrzeba, aby przysłużyć się sprawie, którą mu powierzone.

Nie ustąpi.

PEKIN, 26go grudnia. — Ciągłe pogłoski jakoby chińska cesarzowa wdowa miała zamierzać wypuścić przez ty-

lat trzymany ster rządu znajduje wiarę u rezydujących tu cudzoziemców, chociaż Chińczycy, którzy od dłuższego czasu pilnie śledzą działalność ministrów swoich, nie przypuszczają nawet, aby cesarzowa-wdowa miała dobrowolnie wyrzec się władzy, lub gdyby jej nawet wyrzekła się, to wyrzeczenie było szczere.

W Paotungfu czynią olbrzymie przygotowania na przyjęcie dworu. Fakt ten, że cesarzowa-wdowa zatrzyma się w Paotungfu, zdaje się potwierdzać mniemanie ogólne, że cesarz wróci naprzód do Pekinu.

Sir Robert Hart, który coraz większy wpływ wywiera na chińskie koła miarodajne, utrzymuje, że obecne rokowania z Rosją o Mandżurję są więcej obiecujące aniżeli poprzednie. Zdaje się, że Rosja zmodyfikuje pierwotne żądania swoje i tak ostatecznie umożliwi ugodę.

Rosja stawia trzy punkty: prawo do eksploatacji kopalni, przywileje kolejowe i supremacja wojskowa. Chiny wyjdą najlepiej na tem, jeśli podtrzymają jaknajlepsze stosunki z mocarstwami. Atoli nie powinny pozwolić, aby te mocarstwa zwęły jej samą ziemi.

O Mandżurję

PEKIN, 26go grudnia. — Odbyła się tu pierwsza konferencja tutejszego ambasadora rosyjskiego Pawła Lesera z chińskimi pełnomocnikami: księciem Ching i Wang Wen Shao w sprawie traktatu o Mandżurję. Ci ostatni nie okazują się wcale tak połoynymi w obec polityki rosyjskiej jak zmarli nie dawno Li Hung Chang.

Ich rządania wcale nie będą rządowi rosyjskiemu na rękę. Brzmiały one w streszczeniu jak następuje:

Pierwsze: Ustanowienie daty wycofania wojsk rosyjskich z Mandżurji z pozostawieniem jedynie strazy kolejowej o ograniczonej liczbie żołnierzy.

Drugie: Zniesienie paragrafu poprzedniego kontraktu zobowiązującego Chiny do niepowiększenia armii bez wiedzy Rosji.

Trzecie: Ustanowienie daty oddania linii kolejowej New Chwang Shan Hai Kwan i umorzenie sumy żądanej przez Rosję, tytułem odszkodowania, za naprawę tej linii kolejowej.

Czwarte: Zniesienie monopolu nadającego Rosji wyłączne prawo do kopalni w Mandżurji.

Amerykanie w Asji.

PETERSBURG, 27go grudnia. — Ze syberyjskich gazet dowiadujemy się prasa tutejsza o fakcie, iż kapitałisci amerykańscy za sumę 36 milionów dolarów wydzierżawili od rządu rosyjskiego na 50 lat wielkie obszary ziemi w stepach Kirgizkich i że zamierzają na nich szukać węgla, srebra i miedzi. Obszar wydzierżawionej ziemi jest 670 wiorst długo i 200 szeroko.

Z Wenezueli.

CARACAS, Wenezuela, 29 grudnia. — Krzyżownik niemiecki Vineta zarzucił kotwi-

cie w pobliżu La Guayra. Wkrótce przybędą inne niemieckie statki bojowe. Zdaje się, że Niemcy zarządzają blokadę portów wenezuelskich, jeśli Wenezuela trwać będzie w uporze i pretensjach niemieckich nie zaspokoi. Francja też ma jakiś rankor do Wenezueli.

WASHINGTON, 29 grudnia. — Prezydent wenezuelski Castro, przygotowuje się do odparcia najazdu niemieckiego na swój kraj, w tym celu powołał rząd Stanów Zjednoczonych, iż ma pod broń 310,000 wojska i 10 okrętów uzbrojonych. Stany Zjednoczone powiadomiły urzędowo rząd pruski o swym stanowisku, jakiego się trzymać będą, gdyby przyszło do wojny pomiędzy Prusami a Wenezuelą.

1) Najazd na Wenezuelę będzie uważany za akt wojenny i za pogwałcenie doktryny Monroego. Na to rząd washingtonski nie pozwoli.

2) Blokada portów wenezuelskich spowodowałaby wojnę, przeciw czemu zaprotestowałyby Stany Zjednoczone, a w razie konieczności wystąpiłyby czynnie.

3) Stany Zjednoczone zapowiedzi rząd pruski, że może zająć port i kolektować swój dług prywatnie. Na żaden inny krok rząd washingtonski nie pozwoli.

ZYCZENIA NOWOROCZNE.

Wszystkim abonentom "Gazety Polskiej" tak nowym, którzy u mnie gazetę zapisali jak i starym, którzy mi za nią zapłacili, jako też i samej wydawcy, panu W. Dyniewiczowi, pozwalam sobie przez łamy niniejszej gazety złożyć życzenia szczęśliwego Nowego Roku, aby wszystkim Bóg błogosławił. — Życzliwy, Waw. Radomski, podróżujący agent.

Ostatnie Wiadomości.

BERLIN, 31 grudnia. — Stanowisko Niemiec wobec Wenezueli zostało dzisiaj urzędowo określone przez ministerium spraw zagranicznych, a mianowicie, że Niemcy zastępują się w zupełności do doktryny Monroego i nie wykluczają ani jednego żołnierza na ląd Wenezueli w celu zajęcia jakiegokolwiek części tej republiki. W razie zablokowania któregoś z portów, Niemcy nie użyją broni do niszczenia takowego.

ATLANTA, Ga., 31 grudnia. — Szalała tu ogromna burza deszczowa, która zrządziła znaczne straty w całej okolicy. Woda wezbrała w rzekach i pozalała okolicę nadbrzeżną. Cztery osoby utonęły zaskoczono powodzią. Komunikacja kolejowa przerwana została w kilku miejscach. Około Notusul wykoł się pociąg towarowy wskutek podmytych szyn i maszynista został zabity, a dwaj palacze śmiertelnie porażeni.

LONDYN, 31 grudnia. — Republiki Chili i Argentyna zakupują okręty w Anglii, a jeden z agentów oświadczył, że w całej południowej Ameryce zanosi się na ogólną wojnę, ale wszelkie przygotowania trzymane są w tajemnicy.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTOFEL
MARKA—do Niemiec, W. Ka. Pomorskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Sileska	24.80	15c
GULDEN—do Austrii, Galicji, Czech Moraw i Węgier	41.40	25c
RUBEL—do Rosji, Litwy i Polaki pod Moskwą	52.00	25c
FRANK—do Francji, Szwajcarii i Belgii	18.00	15c
GULDEN—do Holandii	42.00	25c
KRONER—do Danii, Szwecji i Norwegii	27.00	25c
LIRA—do Włoch	18.00	25c

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Styczeń, 1902.

- 1 C. Makarynska, Fulgeny.
- 2 P. Genowefy, Isaaka.
- 3 S. Tytusa, Isabeli, Eliassa.
- 4 N. Telefora, Seweryna.
- 5 P. Św. Trzech Króli.
- 6 W. Walentego, Łucjana.
- 7 Sr. Seweryna, Fortunata.

POLSKA.

Pod Moskwą.

— Warszawa. Przed trzema laty podmiejskie okolice Warszawy jako to: Wola, Czyste, Mokotów, Sielce, Powązki i Brudno otrzymały powiększenie straży ziemskiej, bo tak zrobić w całem Królestwie doradził w swoim memoriale Imeretyński, a car zaznaczył, że to już dawno należało uskutecznić. Podwójono więc i potrojono liczbę strażników w tych okolicach, nałożono na każdą z tych gmin po 1500 i po dwa tysiące rubli rocznie na mieszkanie dla straży; naczelnikom zaś języki podęblaly od wstawiania w obywateli tego dobrodziejstwa, aby tylko ci zgodzili się dać na mieszkanie dla straży. Zgodzili się mieszkańcy, a właściwie wymuszono to od nich. No i cóż? Teraz tam gdzie dawniej nigdy nie zdarzały się napady na przechodniów, a drobne kradzieże powtarzały się rzadko kiedy, dziś po godzinie jedenastej w nocy podmiejski mieszkaniec bez obawy nie może wyjść z domu, że go opryskuli obdadzą i zbiją, a kradzieże stały się tak częste, że nie masz nocy, w którejby ktoś nie był okradzionym, przyczem zuchwałstwo złodziei posunięte bywa do najwęższych granic: wysadzają drzwi okute, łamią sztaby żelazne, wyrwywają okna, wchodzą po drabinach na piętra itp. A policja, a straż? Kryje się gdzieś po kątach, dzieląc się prawdopodobnie łupem ze złodziejami, no i strasze złodziei, aby ich kto nie spłoszył i nie popsuł im roboty. Na ludzi, mówiących prawdę pożytecznych, którzy gdzieś czasem zająkują szpiega rządowego, tenże rząd wymierza karę śmierci, ale jeżeli lotrzyki zabiją i zbiją spokojnego człowieka, to rząd ani palcem nie kiwnie, choć tropienie złodziei i lotrów rozmaitych to jego psia powinność, bo przecież za to ściga duże pieniądze? Cemu też ludzie nie upominają się o swoje.

Łomża. Włoska Stok w powiecie Ostrowskim, w gubernii Łomżyńskiej, spalona została przez żołnierzy, stojących na kwatery w Komorowie.

Żołnierze przychodzili do wioski, zaczęli palić domy, popielali gwałty i barbarzyństwa. Nietrzyki gospodarze namówili tedy swoich parobków i dzielni chłopcy tego sprawiali skórę Moskalom.

Strażnik spisał protokół, była sprawa w gmiole i żołnierze cieszyli się z początku, myśląc, że sąd bardzo srogo ukarze przestępców. Stało się jednak inaczej.

Sąd gminny naznaczył bardzo lekkie kary, a nawet tego gospodarza, którego córki zaczęły palenie, skazał tylko na 7 rubli kary. Wyrok wydany został w piątek, a w sobotę o godzinie 3 w nocy wybuchł w Stoku pożar. Spaliło się 76 zabudowań, mnóstwo narzędzi gospodarskich, bydła, owiec,

świń. Straty wynoszą około 30,000 rubli.

Kiedy przyjechał z Ostrowa naczelnik straży ziemskiej dla sprawdzenia wypadku, wyszli do niego ludzie z placem, skarżąc się, że to żołnierze przez zemstę podpalił wieś. Moskal wpadł w wściekłość i jednego staruszka (miał 80 lat) uderzył szpicrutą po twarzy, aż się krwawo zalał, drugiemu dostało się kilka razy przez plecy. Potem podbiegli do gospodarza, u którego było złożone siano dla koni żołnierskich i mało go nogami nie kopali, krzycząc: A czemu ty siano nie ratowałeś, kiedys widziałeś że gore?

— Panie naczelniku — tłumaczył się biedak — ja ledwo dzieci uratować mogłem.

Tak to ta dzieć moskiewska na wszystko sobie w nie-szczęsnym naszym kraju pozwala.

Włocławek. — Pomimo nieurodzaju tegorocznego i nie bacząc na to, że w Rosji już mraz z głodu, wlecie nabozny i miłośnicy rząd moskiewski dla kłikunastu czynowników swoich buduje drugą już cerkiew we Włocławku (wojsko tam ma swoją cerkiew). Komitet budowy zwrócił się do magistratu miasta Włocławka z żądaniem bezpłatnego wydania drzewa z lasów miejskich na budowę „świątyni miejscowej.” Ze względu, że dwadzieścia jakieś tysięcy ludności katolickiej we Włocławku ma cztery kościoły, a żydzi mają swoją bóżnicę, Niemcy zaś swoją kirkę, magistrat skierował dwukrotnie żądania komitetu cerkiewnego do zarządu lasów państwowych. Zwrócił się komitet do leśnictwa rządowego, ale tam spotkał go zawód, gdyż leśnictwo odpowiedziało, że prawo pozwala mu dawać drzewo na budowę cerkwi tylko w tym wypadku, gdyby miejscowi mieszkańcy byli biedni, a ponieważ mieszkańcy Włocławka są zamożni, przeto mogą sobie sami wybudować „świątynię.”

Komitet clerkiwny, jak zwykle robią Moskale, sięgnął wyżej do władzy o poparcie swojego żądania i rząd naczał magistratowi dać bu dulec na cerkiew we Włocławku. Jak widzimy to rząd moskiewski, który ze skradzionych nam lasów, dziś jeszcze posiada ich za jakieś trzyście milionów rubli, nie chce już dawać drzewa na opał dla szkółek, ale i na budowę swoich prawosławnych cerkwi, które tak potrzebne w naszej ojczyźnie jak dziera w moście.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Nowe wydawnictwo ogłasza „Dzien. Pozn.” W pierwszej broszurze omówiona będzie wyzerpująca sprawa wrzesińska. Broszura ta będzie następnie przetłumaczona, celem informacji dla innych narodów na różne języki. Napisała tę broszurę podejmuje się p. Józef Mycielski z Kobyle-pola, przeznaczając cały dochód na dzieło ofiar procesu gnieźnieńskiego.

Poznań. Polski „Dom Przemysłowy” wystawiony kosztowne trzech czwartych miliona marek już jest pod dachem. Ogólne wyrażamy tutaj uznanie publiczności dla budowniczego Frankiewicza za to, że dachu na tym Domu Przem. nie ustąpił niemle-

ckiem gołębnikami jakich liczba teraz coraz więcej się mnoży. Styl w tym dachu jest zupełnie podobny do ustroju w nowym kompletnie budynku, jaki p. Frankiewicz postawił przy placu Bernardyńskim, a ogólnie się wszystkim znawcom podobna.

Sroda. Ks. prałata Jazdzewskiego wybrano członkiem dozor szkolnego, ale reje-cya odmówiła potwierdzenia.

Buk. Majątek Mleścisława w powiecie szamotulskim, mający 265 hektarów obszaru kupił pan Bogacki z Poznania od pana Kośmida, właściciela Wielkiej wsi pod Bukiem.

Czempin. — Pan Sadowski z Jerzyc, jadąc do Czempina, wysiadła za wcześniej z wagonu i dostała się pod koła, które jej na miejscu śmierć zadaly.

Pan Wł. Nowak z Izabeli donosił nam, że wiadomość, jakoby brat jego miał się handlem dziewcząt zajmować, jest nieprawdziwą. — Dotknął tą wiadomością, prosząc o sprostowanie.

Obrzycko. — Na przystanku kolejowym w Penskowie przy przekładaniu buraków z wozów dominiowych do wagonu wódnar Pletaszewski z Penskowa chciał wagon dopchnąć zatrzymać, ale w nieuwadze dostał się głową pomiędzy bufory wagonu i tu mu w jednej chwili głowę zgłotył tak, że padł trupem.

Pila. Zaprojektowano żelazną kolejkę z Pily przez Wronki, Pilewy i Lwówek do Zbąszynia. Podsekretarz stanu w ministerstwie kolei żelaznych przyjmował d. 16 zm. deputację w tym celu wysłaną do Berlina i oświadczył, że projekt ten może liczyć na uwzględnienie ministerstwa.

Sprzedaż majątków. — Landbank sprzedał majątki Oczkowie i Wygodę pod Rawcem panu Louis Rosen-thalowi za 740 tysięcy marek. — Pan Waligórski kupił majątek Ostroń w powiecie chodzieskim za 240 tysięcy marek od tajnego radcy Pol-lacka, a sprzedał majątek Górę w powiecie poznańskim wschodnim za 140 tysięcy marek panu Kronhelmowi z Bydgoszczy.

SZŁASK PRUSKI.

— Zaborze. Na kopalni „Królów Ludwik” górniczy Mueller i Buła odnieśli bardzo ciężkie rany. Złożyli naboje, nie zdążyli wczas się usunąć a rozpryskujące się odłamy węgla ciężko ich poranili. Zaostrzono ich na miejscu i odwieziono do lazaretu.

Zaborze. Mularz Kozubek zatrudniony był naprawianiem kanału, przez który przechodziła główna rura gazowa. Rura nie musiała być szczelna, albowiem wydobywający się z niej gaz oguszył Kozubka. Po pewnym czasie zauważono nieprzytomnego i odwieziono do lazaretu. Nie odzyskawszy jednak przytomności wkrótce umarł.

Tarnowskie Góry. — W ostatnich wyborach do rady miejskiej zostali wybrani w 3 oddziale pp.: majster powoźniczy, Józef Jarosz, kupiec Rurański, masarz Felicjan, majster plekarski Felicjan i posażnik urzędnik kolei Chłebek. W 3 oddziale pp.: fizyk powiatowy dr. Rlnke, kupiec Adolf Panowski, lekarz Streckenbach, kupiec Moeller i kupiec Neuman.

Laurahuta. — Stygar Gembalski, zatrudniony na szybie „Richtera” usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie dwa razy z rewolweru. Jedną z kul przeszła na wylot brzuch, druga utkwiała w ciele. Ciężko rannego, bez nadziei do życia, odniesiono do kłapszafowego lazaretu. Gembalski od roku chorował mimo wszelkich starań nie mógł odzyskać zupełnego zdrowia. Przypuszczają więc ogólnie, że w chorobliwym rozdrażnieniu targnął się na życie.

W Studziennem pod Raciborzem strzelił się w tych dołach wieczorem wielki pożar. Ogień powstał w stodole właściciela Tomiczka i przenosił się wkrótce na sąsiednie zabudowania właściciela Psoty. Ze stodoły nie zdołano nie uratować prócz jednej młoc-karni. Jedynie pomyslnemu kierownikowi wiatru i dzielnej pomocy sąsiadów zawdzięczać należy, że ogień na dalsze gospodarstwa się nie przelósł. Na miejsce pożaru przybyły straż pożarne z Raciborza, Sudół i Starej wsi.

Mikulczyce. W tych dniach miał się odbyć w naszej wiosce ślub. Wszystko było przygotowane, goście się zje-chali, muzyka przybyła z Gł-wic, wszystkiego było pod dostatkiem — tylko młodego pana jak nie widać tak nie widać. Goście się cieszyli mocno, zjedli co było na-gotowane i tańczyli ochotco. Na drugi dzień przysłał młody pan list z Wrocławia z oświadczeniem: „Niech moja narze-czona bierze sobie, kogo chce — ja jadę w świat.” Młody pan pracował w Rudzie i ma pochodzić od Rybnika.

Zawodzie. Aby przyjąć do piędzdy butnik Kośnik z Zawodzia wziął się na następny sposób: Poszedł do urzędka stanu cywilnego i zameldował śmierć swego 2 letniego synka, na co otrzymał tak zwaną sepulture. Z dokumentem tym zaszedł do kasy hutniczej i wziął na pogrzeb kilkanaście marek. Na drugi dzień przyszedł powtórnie do urzędka stanu i oświadczył, że dziecko przyszło do siebie i żyje. Urzędnik zmlarkował, że sprawa nieczysta i zarządził śledztwo, z którego się wy-kazało, że Kośnik dopuścił się oszustwa. Kośnik pocią-gnięty zostanie do odpowie-dzialności sądowej.

Król. Huta. — Między Hajdukami a Nomlarkami znaleziono 18-letnią dziewczynę, Rudzką z Król. Huty w sobotę między 7 a 8 go-dziną wieczorem zamordowa-ną w przykopie. Nieszczę-sliwa ofiara zbrodni szła z polecenia matki po pomyje do p. Elfenbela. Gdy po wracała, została napadnięta i okropnie pokaleczona. Oko jedno miała wyżgane, na tyle czaszki trzy rany, szyja od karku ku piersi przećnięta i jeszcze po innych miejscach ciała zadano jej rany. Nie-boszczka znana była jako porządna dziewczyna. O mor-dcach nie dotąd nie słychać.

Król. Huta. Podejrzani o popełnienie zbrodni na dziew-czynie Rudzkiej są dwaj bracia Psukowie. Jeden z nich mieszka w Król. Hucie, drugi w Imle-linie. Psiuka w Król. Hucie aresztowano, podczas gdy brat jego uciekł. Wysłano za nim list gończy.

Katowice. — Pierwsza wiadomość o straszliwym nie-wszczęściu na linii kolei Bendzin-Sielce nie była zupełnie dokładna. Sprawa miała się tak: Pociąg osobowy odcho-dzący w sobotę z Sosnowca o godz. 4 po południu odjeżdżając przeważnie górnicy i hutnicy oraz dzieci do Zab-kowic i okolicy. Jeden z ro-botników miał ze sobą galon benzyny, która w niewytło-maczony dotąd sposób eks-plodowała. Wypadek zdarzył się w dwie minuty po wyru-szeniu pociągu ze stacyi w Bendzinie. W okamgnieniu płomienie zajęły dwa wagony trzeciej klasy. Powstał okropny krzyk i przerażenie. Ponieważ pociąg nie można było na razle zatrzymać, kilka osób wyskoczyło na ziemię, spy-chając za sobą innych. W straszliwym tym ścisłu trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, jedenasto odniosło ciężkie rany z poparzenia. Dwa wagony spaliły się do-szczętnie; resztę pociągu tylko z trudnością uratowano. Z jaką przerażającą szybkością ogień się szerzył, można wnioskować z tego, iż straszliwa scena trwała zaledwie 8 minut.

Ciężko poranionych opa-trzono tymczasowo, nazwiska zabitych jeszcze nie znane.

Pod Austryakiem.

GALICJA.

— Kraków. Z Żywca pisał nam: Rada gminna w Żywcu idąc za głosem innych miast uchwalila onegdaj przeznaczyć 100 koron na ofiary prusactwa.

100 koron na Wrzesińskich przeznaczyła Rada miasta Stryja.

W szerokich kolach panuje rozgorczenie, że nasza re-prezentacya w Wiedniu nie znalazła dotychczas sposo-bności poruszenia tej sprawy w parlamencie.

Lwów. Piszą ze Stanisławowa: Dużo u nas się pisze i pisało o tem, aby raz wszelkie napisy w języku hakaty, czy to na plakatach, lub sztychach się okazujące, usuwać. Jednak skutku wielkiego tych nawoływań prasy nie ma i często sążniste plakaty, drukowane jedynie w tym, tak miłym dla nas języku zapowiadają u nas w Stanisławowie jak koncert lub przed-stawienie niemieckie. Jest na to sposób, któryby raz na zawsze zaradził radykalnie tej niewłaściwości. Prostu każdym razem obok napisu lub sztychu niemieckiego należałoby przykleić kartkę wielkości ćwiartki papieru z lite-rami H. K. T. Za skuteczną ręczę.

Tarnów. Młodzież semi-naryum nauczycielskiego urzę-dzila wieczór ku czci Mickie-wicza. Punktem kulminacyjnym wieczorku było przemówienie prof. Czajkowskiego, który poświęcił słów kilka boha-terom sprawy narodowej w Wrzesni. Z prawdziwym bólem napiętnował wyznanie wrzesińskiego nauczyciela: „Byłem Polakiem, lecz nim więcej nie jestem.” Wyraził radość, że hakata pruska minęła się z celem, bo, zamiast zagłuszyć, spotęgo-wała poczucie jednoci naro-dowej. Wzwał młodzież, aby objawione uczucia nie były objawem tylko chwilowych porывów, lecz przejawem głębokich, trwałych przekonań, aby w posłannictwie jej kiero-wała nią życzenie wieszczu: „by księżki moje zbłądziły pod strzechy,” bo jeżeli wszystkie dzieci odczują boleść toczony robactwem zbrodni Matki-Ojczyzny, wtedy od-zyska Ona dawną potęgę i siłę.

Pozatem oklaskiwano odczyt p. Hadalskiego, występ chó-ralny i orkiestralny uczniów seminariumu pod kierownictwem p. Studnickiego i zbło-rowną deklamacyę z „Kon-federatów barskich.”

Jasło. — Sokół jasielski wydał gorącą odezwę do oby-wateli z wezwaniem o skła-danie datków na ofiary wrze-sińskie. Odezwa kończy się następującymi słowy: „Ale nie dość na tem: Prócz datków i współczucia, nam więcej trzeba się wznieść. Precz z towarami pruskimi! Ani na chwilę nawet nie wpatmy, że nasi panowie kupcy zerwają z firmami krzy-żaków, jak już gdzieś indziej zrywają, a matki-Polki ja-sielskie prosimy na wszystko, co drogie, by zawiązały się w komitet stały, strzegły wy-konania tego najważniejszego dzisiejszego postulatu narodowego. Ani jeden towar z rąk poka-lanych krwią polską nie po-winien znaleźć się odtąd w domach naszego miasta!”

Ottynia. Rocznicę zgonu Adama oraz powstań listopadowego uczcił tutejszy od-dział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza w niedzielę. Obchód odbył się w Czyteln-robotniczej przy niezwykłym liczny udział publiczności. Przemawiał gorąco delegat stanisławowski uniwersytetu ludowego, poczem program wypełniły spiewy chóru ro-botniczego i orkiestry własnej, gra na cytrze p. Matzki, odczyt p. Lorensa i plectna deklamacya panny Rege-równiej, która wygłosiła silny poemat Fr. Nowickiego p. t. „Krzyżacy.”

KORNEL UJEJSKI.

Dnia 8go grudnia odkryły się opony pomnika K. Ujejskiego we Lwowie i twarz jednego z ostatnich wieszczów Polski spozierać będzie ciągle na nowe pokolenia, na ich pracę i zawody i zwycięstwa.

On niedawno poszedł z po-sród nas, w dalekie światy uniósł jęki swej lutni potężnej wszystkim bólem i skargą na-brzmiałej, A pieśń jego zo-stała, a nadzieja że „sto słońc spadnie wrogom na znak” spuścizną jest pokolenia, co z nim razem wymiera, naj-młodszym czasem i ludziom dzisiejszym.

I wtedy, gdy z krwi roku 46, gdy z pożołu i mordów bratnich uniósł pieśń miłości i przebaczenia tylko, a pieśń zemsty na rękę, co mleczem ślepym kierowała i wtedy, gdy łzami krwawymi dole-naszę oplewał, stał się narodo-wi swemu rosą ożywczą i ul-gą w męczarniach, bo mu drogę wskazywał na przyszłość, bo tajemnicę dziejów jego roz-jasniał — tajemnicę wielką: „przez lud do wolności.”

On, śpiewak wielki, brat-nich mordów nie chciał, ale nie chciał i niewoli ludu, to też na pieśniach jego milio-nny się kształcą, toż z „Mara-tonu” jego siłę miłości ziemi ojczystej, cierpie młodzie pol-ska, „Skargi Jeremiego” w duszach ludu polskiego hu-czą miłości Ojczyzny i zem-stą wrogowi, toż w „Pogrze-bie Kościuszki” obudzenie was ogromnych a martwych wi-dnieje. On był jednym z o-statnich wielkich śpiewaków bo-jujących polskich i krwi pol-skiej, po nim już tylko głu-chą przyszła praca i szare ży-cie, w którym żyjemy.

To też dziś, gdy we Lwo-wie pomnik staje Kornela Ujejskiego, wspomnienie cza-sów niedawnych, a odcieglętych w serce się wiera smutkiem i tęsknotą, że i dziś nie le-piej na świecie, że i dziś:

„Na naszych braci pałace się stosi

Na synów naszych jęczą-cych na pał

Gromny doręczasz — miłą chłodu i rosy..

CO TO SĄ BLOKHAUZY.

Lord Kitchener zabezpie-czył tory drog żelaznych na teatrze wojny i część teryto-ryów obu rzeczypospolitych (14,700 mil kwadr. Trans-walu i 17,000 mil kwadr. O-ranjan) za pomocą blokhausów.

Korespondent londyńskiego „Daily News” opisuje o-we blokhausy w sposób na-stępujący: jest to rodzaj cha-ty okrągłej o płaskim dachu, zrobionej z blachy. Blachy tworzą ścianę zewnętrzną i wewnętrzną; przestrzeń między obu blachami wypełnia piasek i drobne kamienie. W tych ścianach są strzelnice dla karabinów. Kula karabi-nowa nie przebijając takiej ścia-ny; mogłaby je zniszczyć ku-la działowa. Każdy blokhaus jest otoczony rowem i tak zwaną krynoliną z drutu kol-czastego celem utrudnienia a-taku i walki ręcznej.

Blokhausy stoją w odległo-sci tysiące metrów jeden od

drugiego i połączone telefo-nem. Prócz tego komunika-cyę utrzymują patrole piesze. Do tych patroli są używa-ni murzyni; oprócz tego gar-nizon (8—10 ludzi) każdego co drugiego blokhausu skła-da się z czarnych; nawet ko-mendantem jest murzyn.

Ten opis korespondenta po-siada dlatego cenne znacze-nie, że po raz pierwszy auten-tycznie i niebicie stwierdza, iż Anglicy w walce przeciwko Boerom posługują się czarnymi. A że Anglia rozpoczęła wojnę naby to w imię cywilizacji europejskiej, przeto wy-nika z tego, że murzyni zo-stali w Afryce apostołami tej-że cywilizacji.

Weale nie zagadka. — Te liczne, prawie odnowne wysdro-wienia, spowodowane użyciem Dra Piotra Gomozo w wypadkach, gdzie wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, nie powinny nikogo zastanawiać. Są one bowiem natu-ralnem wynikiem potęgi leśniczej tego starego szwajcarskiego lekar-stwa szlutowego. Osoby, kupujące Dra Piotra Gomozo, niech baczą na to, aby na każdym pudełku za-wierającym flaszkę Gomozo znaj-dował się na górze numer porzą-dkowy. Następnie zauważyć można, że nie jest to lekarstwo apteczne, lecz sprzedawane tylko przez mie-szcowych agentów albo przez wła-ściocieli, Dr. P. Fahrney, 112—114 So. Hayne ave., Chicago, Ill.

Następujący Panowie są powołani do zapłaty w abonament, odbierania oblatunków na książki, robienia kontra-któw zaanonsie i odbie-rania pieniędzy za Ga-zetę i za książki.

Alberta, Włocławek, W. Włodawski. Anthon, Hetr., Thomas Jamroz, 422 South Bond Street. Berlin, Włocławek, Tredor. Berlin, H. K. A. P. Górski, Jakob John-son, F. Knaack.

Hay City, Włocławek, Walenty Włodawski. Białystok, Włocławek, Włodawski. Białystok, Włocławek, Włodawski. Białystok, Włocławek, Włodawski. Białystok, Włocławek, Włodawski.

Chicago, Ill., Stanisław Ławercki, Stanisław Białystok. Cleveland, Ohio, Józef Piliot i Fr. Pilek. Cincinnati, Ohio, Fryderyk A. Kall. Dallas, Włocławek, Seymour Klotz.

Brooklyn, Włocławek, Szymon. Białystok, Włocławek, Szymon. Białystok, Włocławek, Szymon. Białystok, Włocławek, Szymon. Białystok, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon. Włocławek, Włocławek, Szymon.

POPULARNY WYROK.



Doświadczenia tysięcy ludzi uczą,

że na wszelkie choroby, powsta-łe z nieczystości

Krwi,

Jak naprzykład

Reumatyzm, Wyrzuty Skórne, Skrofule, Pryszczki, Ciekące Rany itp.

DR. PIOTRA GOMOZO

nie ma sobie równego.

Usuwa przyczynę i tworzy nową, bogatą, czerwoną krew.

Do nabycia u miejscowych agentów, albo wprost od

DR. PETER FAHRNEY,

112—114 SO. HOYNE AVE., CHICAGO, ILL.

Aleksander Dumas (Ojciec).

Hrabia Monte-Christo,

Romans, przekład z francuskiego.

TOM I.

ROZDZIAŁ I.

Marsylia. — Przybycie.

W dniu 28 lutego 1815 roku, dano z wieży kościoła Notre Dame de la Garde, hasło zapowiadające powrót z drogi do Smyrny, Tryestu i Neapolu — trójzagłowca "Faraon".

Majtek, wartujący u brzegów, udał się, jak zwyczaj każe, z portu pod zamek If, aby spotkać przybysza pomiędzy przylądkiem Mogioli, a wyspą Rion.

Jak zawsze tak i dziś, taras pod twierdzą S-go Jana zaległy natychmiast tłumy ciekawych, wielka to bowiem uroczystość dla Marsylii gdy przybywa jaki statek, a zwłaszcza statek tak jak "Faraon", zbudowany w warsztatach starożytnej Poeci, tamże wyekwipowany i naładowany a w dodatku mający właściciela w Marsylii.

Statek zbliżał się do portu, przebył już szczęśliwie cieśninę pomiędzy wyspą Calasareigne i Jaros, minął Pomegi i posuwał się siłą trzech swych żagli w orszaku pomniejszych nalezających do niego statków.

Posuwał się jednak tak powoli i tak posępną miał postać, że widzowie przeczuwali, iż go jakieś nieszczęście w drodze spotkało.

Doświadczeni żeglarze poznali atoli natychmiast, że jeśli się istotnie co złego przytrafiło, to z pewnością nie statkowi.

Bo chociaż zwolna, płynął on jednak w najlepszym porządku, jak statek biegł i umiejętną ręką kierowany.

Kotwicę miał spuszczoną, żagle zdjęte, a obok żeglarza, co torował drogę do portu marsylskiego, widać było stojącego młodego, pełnego życia mężczyznę, który bacznie okiem czuwał nad każdym ruchem okrętu i każdy znak żeglarza przewodził, dokładnie powtarzał.

Na twarzy oczekujących tłumów widocznym było zaniepokojenie, szczególnie zaś zdawał się zakłopotanym ktoś jeden, który nie mogąc doczekać się przybycia statku do portu, siadł do małej łódki i kazał się wieść na przeciw Faraonowi.

Spotkał go wprost małej przystani.

Na widok podpływającego, młody marynarz opuścił stanowisko przy przewodnim żeglarzu, a idąc z czapką w rękę wzdłuż ściany okrętowej, postąpił ku niemu.

Młodzieniec ten, to marynarz zaledwie dwadzieścia lat liczący, smukły, słusznego wzrostu, o pięknych czarnych oczach i kruczych włosach.

W jego postawie malowała się spokojność i determinacja wrodzona ludziom, co od dzieciństwa nawykły walczyć z niebezpieczeństwami.

— Al.. to ty Dantesie!.. — zawołał przybyły łódka — cóż to się stało?.. zjadłże ten widoczny smutek na pokładzie twego okrętu!

— Nieszczęście, wielkie nieszczęście!.. panie Morrel — odrzekł młodzieniec — nieszczęście prawdziwe!.. Na Civita vecchia straciliśmy 'zaczętego kapitana naszego Leclerc.

— A ładunek?.. — zawołał żywo właściciel okrętu.

— W najlepszym porządku!.. Pod tym względem będziesz pan z pewnością zadowolony zupełnie. Biedny kapitan Leclerc!..

— Cóż więc się stało, mój drogi — dodał właściciel tonem wyraźnie spokojniejszym, jakby mu ciężar spadł z piersi; cóż się stało zacnemu kapitanowi?.. Umarł, czy utonął?

— Umarł na gorączkę trawiącą w najokropniejszych męczarniach — odpowiedział zapytany, a zwracając się znowu potem do swoich ludzi: "Holo! zawołał, każdy na stonowisko i osadzić okręt!"

Ośmiu czy dziewięciu majtków, rzuciło się w mgnieniu oka do roboty.

Młody marynarz, sprawdziwszy rzutem oka czy rozkazy jego spełnione są, zajął się, powrócił do pana Morrel.

— Jakże się to stało mój drogi?.. — zapytał znowu ten ostatni.

— O Boże kochany, aniśmy się nie podobnego spodziewali. Po długiej rozmowie z komendantem portu, kapitan Leclerc opuścił Neapol bardzo wzruszony; we 24 godzin dostał silnej gorączki, a we trzy dni potem umarł. Sprawiliśmy mu pogrzeb odpowiedni i spoczywa wódz kochany w swym łożu, z kulą 36 funtową u nóg i głowy, na wyniosłości wyspy d'El Giglio. Odwozimy wódwie krzyż legii honorowej i szpadę nieboszczyka. Okropne to, naprawdę, walczyć z Anglikami całe dziesięć lat bez przerwy i umrzeć potem taką śmiercią, jak lada kto umiera — na łożku!

— No, czegoż chcesz, u diabła, mój Edmundzie?.. — zauważył właściciel w coraz lepszym humorze. — Wszyscy jesteśmy śmiertelni; starzy winni ustępować młodszym, bo inaczej, cóżby to było?.. Skoro tedy jak powiadasz, ładunek jest...

— W najlepszym stanie, ręczę za to, panie Morrel. Podróż ta przyniesie ci pewnie jakie dwadzieścia pięć tysięcy franków czystego zysku. Gdy mieli już mijać Okrągłą wieżę — zawołał donośnym głosem: — Zwiżaj i zniżaj żagle, szykuj łódzie!

— Rozkaz spełniono z taką szybkością, jakby na statku wojennym.

— Ściągaj i zwiżaj wszędzie!

Na ostatnią komendę wszystkie żagle zwinęto i okręt posunął się lekko samą siłą pędu.

— Teraz panie Morrel możesz pan wejść, jeżeli sobie tego życzysz — rzekł Dantes, spostrzegłszy niecierpliwość właściciela — oto wła-

śnie wychodzi z pokoiku swego pan Danglars buchalter; który udzielił panu wszelkich objaśnień; co do mnie, muszę obejrzeć okręt i wywieść flagę żałobną.

Pan Morrel uchwycił linę okrętową, którą mu rzucił Dantes i z nadzwyczajną zrećnością, jakby najbieglejszy żeglarz, wdarł się po schodach na pokład. Danglars wyszedł w tejże chwili naprzeciw panu Morrel.

Nowo przybyły wyglądał na człowieka lat 25 do 26, twarz miał ponurą, w obejściu się ze zwierzchnikami pokorny, dla podwładnych był wielce cierpki. Ponieważ sam tytuł ajenta komisowego obudza wielki wstręt w majtkach, zjadł też zapewne całą załogą — o ile kochała Edmunda Dantesa o tyle Danglarsowi niechęć okazywała.

— Wiesz już zapewne, panie Morrel?.. — przemówił Danglars — o nieszczęściu...

Wiem!.. Biedny kapitan Leclerc, tegi to był i zacy człowiek.

— A nadewszystko marynarz doskonały, ze starzał się na morzu, jak przystało człowiekowi, w którego ręku spoczywały interesy tak znakomitego jak "Morrel Syn" domu — odrzekł Danglars uniżenie.

— Zdaje mi się jednak — rzekł właściciel śledząc wzrokiem Dantesa — że nie koniecznie trzeba być starym marynarzem, aby znać dobrze swoje rzemiosło. Oto naprzykład kochany Edmund, on z pewnością zawsze i wszędzie poradzi sobie potrafi, uważaj no tylko mój Danglarsie.

— Zapewne — odparł Danglars, spoglądając na Dantesa z pod oka, w którym się zawiść skrzyła — zapewne, nie ulega żadnej wątpliwości, że to młodzieniec energiczny... Ledwie kapitan zamknął oczy, on natychmiast objął po nim dowództwo i zamiast, udać się prostą drogą do Marsylii, stracił półtora dnia na Elbie.

Ze objął dowództwo okrętu to dobrze, bo miał prawo i obowiązek tak uczynić; ze stracił półtora dnia na Elbie, to źle, chyba, że okręt jakiej naprawy potrzebował...

— Okręt był w najlepszym stanie, panie Morrel: podobało mu się przepędzić półtora dnia na lądzie i nie więcej.

— Dantes, proszę cię!.. — zawołał właściciel zwracając się ku młodzieńcowi.

— Będę panu służył za chwilę — odrzekł Dantes, a zwróciwszy się do załogi, zawołał: — "Zarzuć kotwicę."

Kotwica spadła natychmiast, łańcuch zatonął z brzękiem. Chociaż pierwszy sternik był ciągle obecny, Dantes pozostał na stanowisku do ostatniej chwili — a nakoniec krzyknął:

— Spuścić flagę do połowy masztu, zwinąć żagle na znak żałoby i skrzyżować reje!..

— Czy pan uważasz?.. rzekł Danglars — że on się ma już za kapitana... słowo daję...

— Bo i jest nim w rzeczy samej!.. — odparł właściciel.

— Brak mu tylko patentu z podpisem twoim i twoich współników, panie Morrel.

— Cóż u diabła, dla czegożbyśmy nie mieli go na tym stopniu utrzymać?.. Młody jest to prawda, ale zdolny, i jak widzę, doświadczony. Danglars zmarszczył brwi.

— Przepraszam stokrotnie, przepraszam pana, panie Morrel — powiedział w tej chwili Dantes zbliżając się do właściciela — skoro okręt jest już na kotwicy, służę panu. Zdaje mi się, żeś mnie pan wzywał?..

Danglars cofnął się o krok jeden.

— Dla czego zatrzymałeś się na Elbie?..

— Właściwie nie wiem, łaskawy panie, dla czego... Chciałem uczynić zadość ostatniemu poleceniu kapitana Leclerc, który umierając wręczył mi depeszę do marszałka Bertrand.

— Widziałeś go więc? Edmundzie.

— Kogo? — Marszałka? Widziałem.

Morrel obejrzał się w koło i odprowadził na bok Dantesa.

— Jakże się ma cesarz?.. — zapytał żywo.

— O ile mogę sądzić z tego com widział, to dobrze.

— Widziałeś więc i cesarza także?

— Kiedym był u marszałka, wszedł tam cesarz także.

— Mówiłeś z nim?

— To jest... on raczej mówił ze mną — odpowiedział uśmiechając się Dantes.

— I cóż z tobą mówił?

— Zapytał mnie kiedy statek odbił z Marsylii, jaką płynął drogą i jaki ma pakunek. Zdaje się, że byłby go kupił, gdyby był bez ładunku i moim. Odpowiedziałem, że jestem tylko poręcznikiem okrętu, i że należy do domu "Morrel i Syn".

— O!.. zawołał cesarz natychmiast, znam dobrze ten dom... Morrelowie od pradziadków posiadają kupieckie okręty; jakiś Morrel służył w tym samym pułku co i ja, kiedym stał w Walencyi garnizonem.

— Prawda, jak Pana Boga kocham!.. — wykrzyknął wesoło właściciel statku!.. — Toć to Polikarp Morrel, stryj mój rodzinny, który potem został kapitanem. Dantesie, mój drogi, powiesz stryjowi, że cesarz go sobie przypomni, pocziwi starym żrędem rozpłacie się z radości, zobaczysz!.. No chodźmy — rzekł następnie, uderzając młodzieńca po ramieniu po przyjacielsku — chodźmy, Dantesie, dobrześ zrobił, żeś spełnił rozkazy Leclerc, dobrześ zrobił żeś się zatrzymał na Elbie, chociaż gdyby wiedziano, żeś miał depeszę do marszałka i mówił z cesarzem, mógłbyś sobie zaszkodzić djabłom.

— Dlaczego miałbym sobie zaszkodzić, łaskawy panie?.. — rzekł Dantes. — Albo ja wiem, com odwoził?.. Co do cesarza, zadał mi on takie zapytanie, jakiego pierwszemu lepszemu przybylcowi mógł uczynić. Ale, ale, przepraszam pana raz jeszcze — dodał nagle Dantes — muszę jeszcze załatwić się z komorą i szpitalem.

— Dobrze, mój drogi Dantesie, rób co trzeba i jak trzeba.

Młodzieniec oddalił się, a w miarę jak się oddalał, zbliżał się Danglars do Morrela.

— I cóż?.. zapytał — musiał się panu dostatecznie usprawiedliwić z pobytu w Porto Ferrajo?

— Najdostateczniej!.. kochany panie Danglars.

— Tem lepiej; nie uwierzysz pan, jak przykro i boleśnie mieć kolegę, co nie spełnia swych obowiązków.

— Dantes jest dzielnym chłopcem i najgorliwszym marynarzem!.. odparł właściciel — to wątpliwości nie ulega. Zatrzymał się na Elbie skutkiem polecenia kapitana Leclerc.

— Przypomniałeś mi pan kapitan Leclerc, czy więc Dantes nie oddał ci żadnego listu od niego?

— Nie!.. A czy miał list jaki?

— Zdawało mi się, że prócz pakietu, kapitan Leclerc wręczył mi i list także...

— O jakim pakiecie mówisz?.. panie Danglars...

— O tym, który Dantes oddał na drodze do portu Ferrajo.

— Zkądże wiesz, że miał tam jakiś pakiet oddać?

Danglars zarumienił się gwałtownie.

— Przechodziłem właśnie około na pół otwartych drzwi kapitana, gdy Dantesowi pakiet i list oddawał.

— O liście nie wiem — rzekł właściciel — jeżeli go ma, to go z pewnością dostanę.

Danglars jakby myślał chwilę.

— Panie Morrel — rzekł — nie wspominaj mu nic o tem, proszę cię bardzo, mogłem się pomylić...

W tej chwili nadszedł Dantes i Danglars odstał znowu.

— Cóż, skończyłeś już wszystko?.. — zapytał właściciel.

— Skończyłem.

— To się bardzo prędko spisałeś!..

— Nie miałem co długo robić. Oddałem spis towarów, papiery zaś posłałem do przejrzenia gdzie należy.

Spojrzał wokoło siebie.

— Tak jest już wszystko zrobione, wszystko już w należytym porządku.

— No, może zjesz ze mną obiad?

— Zegnam pana!.. — rzekł, kłaniając się, młody człowiek.

— Bywaj zdrow, jeżeli nie masz mi już nic do powiedzenia.

— Nic już szanowny panie.

— Czy kapitan Leclerc przed śmiercią nie porучzył ci jakiego listu do mnie?

— Nie był w stanie pisać, ale dobrze, że nie zapomniał... A chciałbym o to prosić pana o kilka dni urlopu.

Chcesz się ożenić zapewne?

— Tak... a muszę potem pojechać do Paryża.

— Dobrze, dobrze, możesz się zająć sobą, jak długo zechcesz!.. Na wyładowanie statku potrzeba najmniej sześciu tygodni, ledwie więc za trzy miesiące będzie gotów pod żagle. Ale za trzy miesiące trzeba, żebyś był gotów. — Faraon — dodał w końcu właściciel, uderzając po ramieniu młodego marynarza — nie mógłby odejść bez kapitana.

— Kapitan!.. — zawołał Dantes, a oczy zakrzyły mu się radością. — Zastanów się dobrze, coś wyrzekł, drogi panie, czy ma pan rzeczywiście zamiar mianowania mnie kapitanem Faraona?

— Gdyby to odemnie samego zależało, podałbym ci rękę, mój drogi Dantesie i powiedział: Jesteś kapitanem!.. Ale mam współnika, a znasz włoskie przysłowie: "Kto ma współnika, ma naczelnika". W połowie jednak rzecz skończona, albowiem z dwóch głosów, jednego możesz być pewnym; polegaj zresztą na mnie, że i drugi pozyskasz łatwo.

— O! zacy panie Morrel — zawołał młody marynarz, ściskając ręce przynępała ze łzami w oczach. Dziękuję ci, szlachetny panie Morrel, w imieniu ojca mojego i mojej Mercedes.

— Bądź spokojny, drogi Edmundzie!.. Cóż u diabła! jest przeciw Bogu na niebie, co się opiekuje pocziwymi; idź, idź do ojca, idź do swojej Mercedes, a potem wracaj do mnie.

— Pozwoli pan, abym go na ląd odprowadził?

— Nie potrzeba, dziękuję ci; zostaną jeszcze dla obliczenia się z Danglarsem. Czy byłeś z niego zadowolony w czasie podróży?

— Nie rozumiem myśli, jaką pan przywiązuje do tego pytania: jako z towarzysza, nie mogłem być kontent, wiem bowiem, że mnie nie lubi, szczególnie odtąd, gdy popętniłem wielką niedorzeczność i wyzwał go na pojedynek, skutkiem jakiegoś małego sprzeczki, wynikłej pomiędzy nami. Zażądałem, abymy zatrzymali się dziesięć minut na wyspie Monte-Christo, dla zakończenia ostatecznie sporu. Głupstwem zrobił, że go wyzwał, on zaś postąpił najrozsądniej, że nie stanął. Jeżeli mnie pan pytasz o niego, jako o buchaltera, to odpowiem, że pełni obowiązki swe gorliwie.

— Ale powiedzże mi kochany Dantesie, zapytał właściciel, czy gdybyś został kapitanem okrętu, przystałbyś na zatrzymanie Danglarsa?..

— Czy jako kapitan, czy jako poręcznik, umiałbym uszanować każdego, kto obdarzonym jest zaufaniem naszych chlebobawców.

— No widzę, żeś pod każdym względem dzielny chłopiec. Ale idźże już sobie, bo widzę, że stoisz jak na szpilkach.

— Do widzenia panie Morrel, racz pan raz jeszcze przyjąć moje podziękowanie!..

— Do widzenia Edmundzie; życzę ci powodzenia!..

Marynarz wskoczył do łodzi, siadł na jej przodzie, i rozkazał kierować do Cannebiere. Dwaj majtkowie rzucili się natychmiast do wiosła i jak można było najprędzej przesuwać się pomiędzy dwoma szeregami okrętów oraz śród tysiąca statków, po przez wązi przesmyk, prowadzący do nadbrzeża portu Orleans.

Morrel z uśmiechem na ustach przeprowadził Edmunda aż do brzegu; widział jak wyskoczył na brzeg i jak znikł natychmiast w różnobarwnym tłumie, co od piątej z rana, do dziewiątej wieczór, zalega jak mrowie tę sławną ulicę Cannebiere, z której tak są dumni dzisiejsi Foceanie. Z najzimniejszą krwią i z największą pewnością charakteryzującą ich wybornie, powiadają oni: "Gdyby Paryż miał Cannebiere, mógłby się wtedy nazwać małą Marsylią."

Odwrociwszy się teraz, spostrzegł Morrel Danglarsa, który oczekiwał niby na jego rozkazy, a w gruncie rzeczy śledził również okiem młodego marynarza.

Wielka jednak była różnica w wyrazie wzroku dwóch ludzi, śledzących jednego człowieka.

ROZDZIAŁ II.

Ojciec i syn.

Niechajże sobie Danglars wysila tymczasem swój geniusz zawiści; nie będziemy słuchali jego złośliwych podszeptów, których jedynym celem zachwianie opinii zacnego towarzysza, lecz udamy się za Dantesem.

Przeleciał już otwórz całą ulicę Cannebiere i wpadł na Nouailles do małego domu po lewej stronie alei Meillan, przebiegł szybko cztery pietra po ciemnych schodach i jedną ręką trzymając się za poręcz, a drugą tłumiąc uderzenia serca, stanął przeddrzwiami uchylonymi nieco, tak, że można było zajrzeć w głąb małego pokoiku.

W tym pokoiku mieszkał ojciec jego.

Wiadomość o przybyciu statku Faraon, nie doszła jeszcze do starca, który drżącą ręką rozpiął w tej chwili na drabince nasturczy.

Wtem uczył nagle, że go ktoś w pół ujął a znajomy mu głos odezwał się z tyłu:

— Ojciec, ojciec, drogi ojciec!..

Starzec krzyknął i odwrócił się nagle, a zobaczywszy syna, rzucił się w jego objęcia, drżący i błady.

— Co ci jest mój ojciec?.. — zawołał młodzieniec strwożony — czyś nie chory przypadkiem?..

— Nie, nie, kochany Edmundzie, synu mój, dziecię moje; myślałem, że cię zobaczę w tej chwili. To z radości... z uniesienia, że cię ujrzałem tak niespodzianie. O! Boże!.. wielki Boże, zdaje mi się, że umrę...

— Ależ przyjdźże do siebie, mój ojciec, to ja, syn twój. Powiadają, że radość nikomu i nigdy zaszkodzić nie może, więc wszedłem, nie uprzedziwszy cię pierwej.

No, drogi ojciec, rozwesel się i nie przyglądaj mi się wzrokiem takim obłąkanym. Powracam, abyśmy żyli razem szczęśliwi.

— Dobrze, dobrze, mój chłopczy — odpowiedział starzec. — Czy ty mnie tylko nie zwodzisz?.. czy my będziemy szczęśliwi?.. czy nie opuścisz mnie już więcej?.. Powiedz, jakie to będzie owo szczęście?..

— Oby mi Bóg przebaczył, że się cieszę szczęściem okupionem żałobą innej rodziny, ale ten sam Bóg mi świadkiem, że nie pragnę tego szczęścia. Samo przyszło i odtrącać go nie mogę.

Waleczny kapitan Leclerc umarł, i ja, za wstawieniem się pana Morrel, obejmę prawdopodobnie jego miejsce...

W 20-ym roku życia zostanę kapitanem. W dwudziestym roku życia sto ludorów gazy i udział w dochodach... Czy mógł kiedykolwiek biedny, jak ja majtek, spodziewać się takiego losu?

— Prawda mój synu, prawda — odparł starzec — to los rzeczywiście wielki.

— Za pierwsze pieniądze, które odbiorę, urządzę ci mały domek z ogródkiem, żebyś mógł sobie pielęgnować kwiaty ulubione. Ale cóż ci jest mój ojciec? Wyglądasz jakbyś był chory.

— Bądź spokojny, mój synu, to zaraz przejdzie.

Niestety, siły zaczęły opuszczać starca i w tył się potoczył.

— Napij się ojciec — rzekł młodzieniec — napij się szklanki wina, to cię pokrzepi. Gdzie masz wino ojciec?

— Dziękuję ci, nie szukaj go, nie będę pił — odpowiedział starzec, usiłując powstrzymać syna.

— Pozwólże, pozwól mój ojciec, powiedz gdzie jest?..

I zaczął otwierać szafy.

— Próżno szukasz moje dziecko, nie ma tam wina wcale.

— Jakto? nie masz wina?.. — zawołał Dantes błędnie i wpatrując się w zapadłe policzki ojca, oraz w próżne szafy.

— Jakto! nie masz ani kropli wina, czyż ci nie stało pieniędzy, mój ojciec?

— Mam wszystko, bo mam ciebie, mój synu.

— Przecież zostawiłem ci 200 franków odjeżdżając przed trzema miesiącami — wyrzekł młodzieniec — ocierając pot z czoła.

— Tak... Edmundzie, to prawda... Zapomniałeś jednak odjeżdżając zapłacić małego długu sąsiadowi Caderousse; upominał się i groził, że jeżeli mu nie zapłacę, uda się do pana Morrel, aby mu zapłacił; pojmujesz więc, że z obawy, aby ci to nie zaszkodziło, zapłaciłem, cóżem miał robić? powiedział.

— Ależ... Boże mój, ja mu byłem winien 140 franków — zawołał Dantes — a tyś miał 200 franków.

Starzec skinął głową potwierdzająco.

— Tym sposobem, za 60 franków żyłeś przez trzy miesiące — powtórzył z cicha Dantes.

— Wszak wiesz, że ja mało potrzebuję — powiedział starzec.

— Boże! Boże! ojciec daruj mi, przebac — zawołał Dantes, rzucając się do nóg starca.

— Cóż robisz?

(Ciąg dalszy nastąpi)

ślał jeszcze trzy swoje okręty

Gdańszczanie mocno byli z tej

noty niezadowoleni, albowiem nie mogli teraz swobodnie handlować z nieprzyjaciółmi Rzeczypospolitej, chociaż dopuszczali się niejedynej zdrady. Admirał Sierpinek zabierał czasami okręty Gdańskie, a łowione na przeniewierstwie wchodził je jako łup wojenny.

ty do swejej floty. Dobry nad miarę, król nieraz kazał Sierpinkowi zwracać te okręty, lubo w liście do Albrechta pruskiego uzalał się na Gdańszczan: "Tak mało pamiętał naszych dobrodziejstw, tak mało troszczył się o łaskę

Zygmunt III mimo odrzucenia przez sejm propozycji Leecka, o której nadmieniliśmy z początku, zorganizował

wał swoim kosztem flotę wojenną. Chodkiewicz 1609 r. dzięki tej flocie odniósł nad Szwedami pod miastem Szackiem świetne morskie zwycięstwo.

W dniu 28 listopada 1627 roku toczyła się pod Gdańskiem walna bitwa morska. Na flotę szwedzką dowodzoną przez Hoenschilda słona

z 11 okrętów, uderza 9 polskich okrętów pod wodzą Cypelmana. Admiral szwedzki poległ, dwa okręty im zabrano, a reszta uszkodzona

Po zwycięstwie tem jednak
niebawem nastąpiła klęska.
Połączone floty duńska oraz
szwedzka zniszczyły polskie

okręty zabierając 120 dział,
moc broni i zapasów żywno-
ści. Klęska ta udaremniła
Zygmuntowi III odzyskanie
korony szwedzkiej.

Następca jego Władysław IV zabrał się z wielką energią do utworzenia floty. W tym celu na półwyspie Heli w pobliżu Pucka wznosił dla obrony okrętów dwa zamki.

warowne; Władysławem i Kazimierzem zwane. Na utrzymanie floty ustanowiono na Bałtyku cła. Naród zrozumiał jak ogromne pierwei

ponosił straty wskutek braku
pioty i jak był wyzyskiwany
przez Gdańsk, ksząt prus-
kich i innych sąsiedów. Ra-
towano się więc wzrostem il-

portów wzorowych, a na sejmie 1639 r. uchwalone zostały znaczne sumy na wzmocnienie brzegów Trzewy, Pucka i Piławy.

Niestety! śmierć Władysława w r. 1648 wszystko to obala. Pierwsi Gdańczanie grabują arsenał w Pucku, a najazd szwedzki dokonuje

zniszczenia. Bandera polska
znika odtąd z morza Bałty-
ckiego.

W zakończeniu szkicowej
notatki o marynarce polskiej,

godzi się zaznaczyć, że tylko jedna Polska odrzuciła prawo powszechnie w Europie przyjęte o zabieraniu rzeczy rozbitków morskich. Naród nie chciał aby w państwie takim

Oto co w tym względzie pisze Stefan Batory do mia-

sta Lubeki:
"Jeżeli nie jest w mocy
ludzkiej odwrócić rozbiła o-
krętów, to ciągnąć z tego zy-
sk jest niegodnem. Jeżeli bu-

ra nie wszystko nieszczęśli-
wemu zabrała, dla czego
mielibyśmy być okrutniejszy-
mi od wichrów i mórz? Ani
my, ani nasi poprzednicy nie

...jako ludzi, którzy w nieszczę-
ściu większe do naszej ope-
ki mają prawo. Towary nie-
przyjacielskich rozbitek po-
winniśmy z ludźmi wolno żyć.

rozkazaliśmy, bo sądziliśmy, że w rozbiciu nie byli nam nieprzyjawnymi, ani też szkodliwymi być mogli”.

W aptece.

— Proszę pana japytkarza pslego sadla.

— A na cóż to wam gospodarzu?

— Ha, na żonę...
— Co?
— Mówią, że jak babę
psiem sadłem wysmarować,
to lepiej domu pilnuje.

SALEPINSKI MISE CO.,
1874 N. California ave., CHICAGO, ILLINOIS.

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.,
CHICAGO.

PROROK NARODU POLSKIEGO.

Izraelitom zsyłał Bóg niedgdyś męzów natchnionych, którzy lud ten wiedli drogą prawdy, upominali go, gdy błądził, karcili, gdy grzeszył, i w natchnieniu wieszczym przyszłość mu przepowiadali.

Tych ludzi natchnionych, Mojżesza, Eliasza, Ezechiela, Izajasza, zwiemy dzisiaj prorokami Starego Zakonu.

Miała Polska proroków swolch, co też uważać można za szczególny znak łaski i opieki Bożej nad narodem naszym.

Jednym z takich proroków był ks. Piotr Skarga.

Zył on za czasów gdy Polska, nie była jak dziś rozszarpana, wydana na łup trzem mocarzom, ale przeciwnie — potężna, silna, sławna na cały świat.

Zył za czasów ostatnich Jagiellonów, w tak zwanym złotym wieku Polski. Zył za Stefana Batorego, wielkiego i mądrego króla, który upokorzył pychę cara moskiewskiego Iwana, nazabierał mu wiele miast i zamków, niebezpiecznych Inflantczyków od barbarzyńskiej jego przemocy uwolnił.

Był potem Skarga koznodzieją nadwornym Zygmunta III. Za panowania tego króla napatrzył się tyłu światnym zwycięstwom oraz polskiemu nad Szwedami pod Kircholmem, nad Moskwą pod Kłuszynem. Widział jeszcze gasnącymi oczyma starca, jak stolica carów husarom polskim otwierała swe bramy, jak hetman wielki Zółkiewski carów moskiewskich, wziętych w niewolę jeńców, na sejm wioził do Warszawy. Widział, że Polska sława była jak słońcem oświeconą, ale przecie orle jego zrenicy ten blask nie zaslepił.

On patrzył dalej — w przyszłość narodu.

On patrzył głębiej — aż na samo dno serc polskich.

I widział, że przyszłość ta musi być straszna, pełna sromu i lez.

I widział, że w sercach rodaków legną się występki, które kraj cały w otchłań niewoli pociągają.

Włęcz ostrzegł. Z głębi proroczego ducha swego wydobywał straszne obrazy przyszłości i stawał przed oczyma szlachty, upojonej szczęściem i chwałą. Zaglądał do ich sumienia, badał, wydobywał na jaw niesprawiedliwości, krzywdy, pychę, samolubstwo, wróżył i straszył i przepowiadał okropny gniew Boży.

A tak dosłownie niemal spełniły się jego prorocstwa, że czytając dziś, te przed trzystu laty pisane słowa, doznajemy głębokiego jakiegos przeżenienia, bo czujemy, że święty ten człowiek jakby na nasze własne patrzał oczyma i rozumiemy, że to co dziś się dzieje, następstwem jest błędów i win ojców naszych, nabieramy przekonania, że jak ognia piekła, tak nam tych występków wystrzegać się należy — i oczy nasze jaśniej patrzą, zaczynają, bo wemy już, jaką drogą iść nam trzeba.

Ksiądz Piotr Skarga Pawełski pochodził z rodziny niezamożnej, z Grójca, na Mazowszu. Urodził się w roku 1536.

W akademii krakowskiej odbył nauki i przez lat kilka oddawał się pracy nauczycielskiej. Potem czując powołanie do stanu kapłańskiego, przywdział suknie duchowne. W r. 1563 zamieszkał we Lwowie i tam już zasłynął jako kaznodzieja wymowny.

Po odbyciu studiów wyższych w Rzymie powrócił do kraju i został pierwszym rektorem Akademii wileńskiej, świeżo założonej przez Stefana Batorego. Wówczas to kaznodziejską wymową swoją wielu odstępców do wiary katolickiej nawrócił, wielu grzeszników przykładem świętobliwego życia swego naprowadził na drogę cnoty.

Podczas pobytu w Wilnie opracował "Żywoty Świętych", dzieło, które ze wszystkich ksiąg polskich naj-

częściej było przedrukowane. A pisał ksiądz Skarga tak pięknie, że do dzisiaj pracę jego za wzór wszystkim pisarzom stawiać można.

Po kilku latach przeniósł się ks. Piotr do Krakowa. I tam był znowu pocieszycielem ubogich, obrońcą uciśnionych i nieszczęśliwych.

Gdy na tron wstąpił król Zygmunt III, ks. Skarga powołany został na stanowisko kaznodziei królewskiego. Pełniąc te obowiązki przez lat 24, to jest aż do śmierci swojej w 1612 roku miał ks. Piotr nierzad sposobność przemawiać nie tylko wobec króla, lecz i wobec najznakomitszych panów, hetmanów i rządców królestwa. Kazania te swoje zebrał w dwóch tomach. Pierwszy z nich nosi tytuł: "Kazania na niedzielę i święta każdego roku", drugi zawiera "Kazania Sejmowe".

Na sejmy, jak wiadomo, zjeżdżali się posłowie od całej szlachty polskiej i senat, to jest wojewodowie, kasztelanowie, biskupi. Sejm radził nad sprawami Rzeczypospolitej, a co postanowił tego już ani król, ani nikt zmienić nie mógł.

Sejm trwał kilka tygodni, a w każdą niedzielę zbierali się sejmujący w kościele katedralnym św. Jana dla wysłuchania nabożeństwa.

Tam do tych przedstawicieli narodu, z głębi natchnionego ducha przemawiał ks. Piotr.

A było w mowie jego tyle ognia, taka potęga boskiego tchnienia, że truchlały i chwiały się niepochamowane w pyśle serca magnackie, że kruszyły się harde umysły szlacheckie.

Prawil ks. Skarga, że tę sławną, potężną Rzeczpospolitą polską nurtują w głębi śmiertelne choroby. A pierwsza choroba to: prywatność, czyli przekładanie własnych, osobliwych spraw i korzyści nad dobro narodu.

I nad tem powiędzeniem jego głęboko zastanowił się nam trzeba, bo iluż to i dziś między nami takich, co o siebie tylko dbają, do siebie garną wszystko, a dla ojczyzny milczą i im choćby o groźbę jednego słuźby, jedną kroplę potu w pracy dla niej urońc.

"Jako najmilszej matki swej milować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychodowała, nadała i wyniosła. Bóg matkę czcił kazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją". Tak mówi ks. Skarga i dodaje: "A któraż pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie, która gładem jest matek wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich."

"Miłujcież tę ojczyznę swoją, a mówcie tak z serca z Dawidem: jeśli cię zapomnę ojczyznę miła moja, niech zapomnę prawicę ręki swojej. Niech język mój przysięgnie do ust moich, jeśli pomnę na cię nie będę, a jeżeli cię na czele wszystkich pocięch moich nie położę".

Tak on mówił, tak gorąco mi słowa do miłości ziemi ojczyznej zachęcał.

Drugą chorobą, która życiu Polski zagraża, jest: niezgoda. I tu już ks. Skarga ucieleśniał duchem proroczym wola:

"Ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą. Będziecie nie tylko bez pana krwie swojej i bez wzięcia jeno, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnani wszędzie, nędzni, wyszydzeni, ubodzy włochozowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwszej wazono, będą".

Dziś wemy doskonale, ile było prawdy w wieszczych słowach tego osobliwego człowieka. Ale ludzie współczesni mu, ochłonawszy z pierwowzoru wrażeń, nie chcieli wierzyć okropnym tym prorocstwom i mówili sobie: ot straszny, zwyczajnie jak ksiądz; ażeby od grzechu odciągnąć, ale Rzeczpospolita nasza młoda jest i żadna jej niezgoda,

ani prywatność do zguby nie przywiedzie. Tak to oni lekcewazyli sobie ostrzeżenie świętego kapłana.

Trzecią chorobą Polski jest według ks. Skargi nadużycie wolności. Swobody stanu szlacheckiego, jak wemy z historyi, zamienili się już były wówczas w swawolę. To też kaznodzieja woła z goryczą:

"O piękna wolności, w której wszystkie swawolności i niekarności panują, w której mocniejsi słabszych uciskają, w której Boskie i ludzkie prawa gwałcą, karząc się nie dając ani królom, ani urzędom i wszyscy jako synowie Błażali bez jarzma bez wodzy".

W słódmem kazaniu występuje Piotr Skarga na prawo niesprawiedliwie i kazać to na największą zasługę uważa.

"Błada wam, którzy prawa stanowicie niesprawiedliwie — mówił ks. Piotr — piszecie nieprawdę, abyście uciśnili ubogie i mocą psowali sprawy uniozonych ludu mego."

Owo prawo na kmiotki aby byli w niewoli u panów, a pan mógł go ze wszystkiego obłudzić i zabić, żadnemu się urzędowni o to niesprawiając — jakiej się niesprawiedliwości pełne, wszystek się świat dziwować może.

Ludzie są tegoż języka rodzaju co i panowie, nie pojmali na wojnie, ani kupieni, ale do roboty na roli najęci, z tą znową: moja rola, a twoja robota, rób sobie i mnie. Mówili mił pan: jeśliś się niepodobał, idź z roli, gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: moję niewolnik, wolno mi o cię, jak o kupionego i poimanego sąsiada pozować, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo jakoś dobre! Tak długo ubogie katujesz i uciskasz i gniew Boży na wszystko królestwo wnosisz!"

Takie to pełnemi współczucia słowy ujmował się miłoserlny kapłan za dola kmiotków, którym wówczas nie wolno było nawet porzucić zlego dziedzica i szukać innego i wyrozumiałego pana. A prawo takie nietylko w Polsce ale w całej Europie ówczesnej istniało, a nawet w innych krajach gorzej działło się ludowi, niż u nas, i żaden głos nie podnosił się w jego obronę. Tak to wtedy ludzie mało przejęci byli duchem świętej nauki Chrystusa.

Słuchali posłowie słów ks. Skargi i pewno w niejednym dusza zadrżała, w niejednym obudziło się sumienie i chęć sprawiedliwego postępowania z poddanyimi. Ale przecie zlego prawa nie zniesli, więc boleść zalewała serce kaznodziei, bo mądrością wyprzedzał on swój wiek i rozumiał, że ten ucisk ubogiego ludu to odsunęło go od praw, pozabawił Polskę obrońców w chwilach klęsk i będzie jedną z najgłośniejszych przyczyn jej upadku.

Upadek ten widział on już wzrokiem swolm i tak mówił na ostatnem kazaniu:

"Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej naszej rysują, a wy mówicie: nic, nic, nierząd dem Polska stol. Lecz gdy się niespodziewanie, upadnie i was wszystkich potluć".

I ogarniony wichrem natchnienia, woła dalej:

"Bym był Jeremieaszem, wziąłbym pęta na nogi i o kowy i łańcuchy na szyję i wołałbym na was grzeszne, jak on wołał. Tak spętają pany i potężną jako barany w cudze strony. I ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnawszy, gdyby się w perzyny rozciąlała, mówiłbym do was: Tak się popsuje i w niwecz obruci i w dym, a w perzynę pójdzie, chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze!"

Jakby patrząc na straszny obraz przyszłości mówił: "W polu miecz, a w domu także śmierć. Co było w oczach pięknego, wszystko upadło, i ołtarzami swolm pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie".

"Bym był Ezechielem — woła z rozpaczą — ogoliwszy głowę i brodę, włosyby na

trzy części rozdzielił i spalił bym jedną część, a drugą bym posiekał, a trzecią bym na wiatr puścił, i wołałbym na was: jedni z was poglincie głodem, a drudzy młeczem, a trzeci się po świecie rozproszycie!"

Sprawdziły się niestety słowa świętego proroka, który wóczas mało kto dawał wiarę.

Jedni z nas poglincili od miecza w gruzach Pragi, na pobjowiskach tyłu bitw, drudzy rozproszyli się po świecie tułacze wzgardzeni, a trzeci zaprzędzili się wrogom, "pogubili język swój — jak mówił ks. Skarga — i w obcy się naród obrócili."

Ale przecie inne już czasy nadchodzą. Już naród cały rozumieć zaczyna, że siła jest w jedności, zgodzie, w wielkiej a oharnej miłości ojczyzny, w sprawiedliwości i cności.

Już lud polski wstępuje na nową wzniolejszą drogę.

Już ks. Skarga, gdybyż nam chyba nie upadek, ale czasy ciężkich uporczywych walk i promienne na koniec zwycięstwo.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

Te obrazy można wybierać na premię.

323 św. Krzysztof
324 W spokoju z Światem
325 św. Antoniego Padewskiego
326 św. Maryja Magdalena
327 Gethemane
328 św. Teresa
329 Ostatnia Wieczerza
330 Dobry Pasterz
331 św. Dominik odbierający Różaniec
332 Ukrzyżowanie
333 Wniebowzięcie Panny Maryi
334 Wniebowzięcie Panny Maryi
335 Wniebowzięcie Panny Maryi
336 Wniebowzięcie Panny Maryi
337 Wniebowzięcie Panny Maryi
338 Wniebowzięcie Panny Maryi
339 Wniebowzięcie Panny Maryi
340 Wniebowzięcie Panny Maryi
341 Wniebowzięcie Panny Maryi
342 Wniebowzięcie Panny Maryi
343 Wniebowzięcie Panny Maryi
344 Wniebowzięcie Panny Maryi
345 Wniebowzięcie Panny Maryi
346 Wniebowzięcie Panny Maryi
347 Wniebowzięcie Panny Maryi
348 Wniebowzięcie Panny Maryi
349 Wniebowzięcie Panny Maryi
350 Wniebowzięcie Panny Maryi
351 Wniebowzięcie Panny Maryi
352 Wniebowzięcie Panny Maryi
353 Wniebowzięcie Panny Maryi
354 Wniebowzięcie Panny Maryi
355 Wniebowzięcie Panny Maryi
356 Wniebowzięcie Panny Maryi
357 Wniebowzięcie Panny Maryi
358 Wniebowzięcie Panny Maryi
359 Wniebowzięcie Panny Maryi
360 Wniebowzięcie Panny Maryi
361 Wniebowzięcie Panny Maryi
362 Wniebowzięcie Panny Maryi
363 Wniebowzięcie Panny Maryi
364 Wniebowzięcie Panny Maryi
365 Wniebowzięcie Panny Maryi
366 Wniebowzięcie Panny Maryi
367 Wniebowzięcie Panny Maryi
368 Wniebowzięcie Panny Maryi
369 Wniebowzięcie Panny Maryi
370 Wniebowzięcie Panny Maryi
371 Wniebowzięcie Panny Maryi
372 Wniebowzięcie Panny Maryi
373 Wniebowzięcie Panny Maryi
374 Wniebowzięcie Panny Maryi
375 Wniebowzięcie Panny Maryi
376 Wniebowzięcie Panny Maryi
377 Wniebowzięcie Panny Maryi
378 Wniebowzięcie Panny Maryi
379 Wniebowzięcie Panny Maryi
380 Wniebowzięcie Panny Maryi
381 Wniebowzięcie Panny Maryi
382 Wniebowzięcie Panny Maryi
383 Wniebowzięcie Panny Maryi
384 Wniebowzięcie Panny Maryi
385 Wniebowzięcie Panny Maryi
386 Wniebowzięcie Panny Maryi
387 Wniebowzięcie Panny Maryi
388 Wniebowzięcie Panny Maryi
389 Wniebowzięcie Panny Maryi
390 Wniebowzięcie Panny Maryi
391 Wniebowzięcie Panny Maryi
392 Wniebowzięcie Panny Maryi
393 Wniebowzięcie Panny Maryi
394 Wniebowzięcie Panny Maryi
395 Wniebowzięcie Panny Maryi
396 Wniebowzięcie Panny Maryi
397 Wniebowzięcie Panny Maryi
398 Wniebowzięcie Panny Maryi
399 Wniebowzięcie Panny Maryi
400 Wniebowzięcie Panny Maryi
401 Wniebowzięcie Panny Maryi
402 Wniebowzięcie Panny Maryi
403 Wniebowzięcie Panny Maryi
404 Wniebowzięcie Panny Maryi
405 Wniebowzięcie Panny Maryi
406 Wniebowzięcie Panny Maryi
407 Wniebowzięcie Panny Maryi
408 Wniebowzięcie Panny Maryi
409 Wniebowzięcie Panny Maryi
410 Wniebowzięcie Panny Maryi
411 Wniebowzięcie Panny Maryi
412 Wniebowzięcie Panny Maryi
413 Wniebowzięcie Panny Maryi
414 Wniebowzięcie Panny Maryi
415 Wniebowzięcie Panny Maryi
416 Wniebowzięcie Panny Maryi
417 Wniebowzięcie Panny Maryi
418 Wniebowzięcie Panny Maryi
419 Wniebowzięcie Panny Maryi
420 Wniebowzięcie Panny Maryi
421 Wniebowzięcie Panny Maryi
422 Wniebowzięcie Panny Maryi
423 Wniebowzięcie Panny Maryi
424 Wniebowzięcie Panny Maryi
425 Wniebowzięcie Panny Maryi
426 Wniebowzięcie Panny Maryi
427 Wniebowzięcie Panny Maryi
428 Wniebowzięcie Panny Maryi
429 Wniebowzięcie Panny Maryi
430 Wniebowzięcie Panny Maryi
431 Wniebowzięcie Panny Maryi
432 Wniebowzięcie Panny Maryi
433 Wniebowzięcie Panny Maryi
434 Wniebowzięcie Panny Maryi
435 Wniebowzięcie Panny Maryi
436 Wniebowzięcie Panny Maryi
437 Wniebowzięcie Panny Maryi
438 Wniebowzięcie Panny Maryi
439 Wniebowzięcie Panny Maryi
440 Wniebowzięcie Panny Maryi
441 Wniebowzięcie Panny Maryi
442 Wniebowzięcie Panny Maryi
443 Wniebowzięcie Panny Maryi
444 Wniebowzięcie Panny Maryi
445 Wniebowzięcie Panny Maryi
446 Wniebowzięcie Panny Maryi
447 Wniebowzięcie Panny Maryi
448 Wniebowzięcie Panny Maryi
449 Wniebowzięcie Panny Maryi
450 Wniebowzięcie Panny Maryi
451 Wniebowzięcie Panny Maryi
452 Wniebowzięcie Panny Maryi
453 Wniebowzięcie Panny Maryi
454 Wniebowzięcie Panny Maryi
455 Wniebowzięcie Panny Maryi
456 Wniebowzięcie Panny Maryi
457 Wniebowzięcie Panny Maryi
458 Wniebowzięcie Panny Maryi
459 Wniebowzięcie Panny Maryi
460 Wniebowzięcie Panny Maryi
461 Wniebowzięcie Panny Maryi
462 Wniebowzięcie Panny Maryi
463 Wniebowzięcie Panny Maryi
464 Wniebowzięcie Panny Maryi
465 Wniebowzięcie Panny Maryi
466 Wniebowzięcie Panny Maryi
467 Wniebowzięcie Panny Maryi
468 Wniebowzięcie Panny Maryi
469 Wniebowzięcie Panny Maryi
470 Wniebowzięcie Panny Maryi
471 Wniebowzięcie Panny Maryi
472 Wniebowzięcie Panny Maryi
473 Wniebowzięcie Panny Maryi
474 Wniebowzięcie Panny Maryi
475 Wniebowzięcie Panny Maryi
476 Wniebowzięcie Panny Maryi
477 Wniebowzięcie Panny Maryi
478 Wniebowzięcie Panny Maryi
479 Wniebowzięcie Panny Maryi
480 Wniebowzięcie Panny Maryi
481 Wniebowzięcie Panny Maryi
482 Wniebowzięcie Panny Maryi
483 Wniebowzięcie Panny Maryi
484 Wniebowzięcie Panny Maryi
485 Wniebowzięcie Panny Maryi
486 Wniebowzięcie Panny Maryi
487 Wniebowzięcie Panny Maryi
488 Wniebowzięcie Panny Maryi
489 Wniebowzięcie Panny Maryi
490 Wniebowzięcie Panny Maryi
491 Wniebowzięcie Panny Maryi
492 Wniebowzięcie Panny Maryi
493 Wniebowzięcie Panny Maryi
494 Wniebowzięcie Panny Maryi
495 Wniebowzięcie Panny Maryi
496 Wniebowzięcie Panny Maryi
497 Wniebowzięcie Panny Maryi
498 Wniebowzięcie Panny Maryi
499 Wniebowzięcie Panny Maryi
500 Wniebowzięcie Panny Maryi

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

Rozmiar 22x28.
Cena 50 centów.

63 Włara
64 św. Trójca
65 św. Antoniego Padewskiego
66 św. Szczepan pierwszy męcz.
67 św. Ignacy męcz.
68 św. Raymond
69 św. Piotr
70 św. Paweł
71 św. Elżbieta
72 św. Edmund
73 św. Tomasz apostoł
74 św. Wincenty a Paulo
75 św. Stanisław Kostka
76 św. Gerardus, opat
77 św. Alojzy Gonzaga
78 św. Franciszek a Paulo
79 św. Mikolaj biskup
80 św. Augustyn, biskup
81 św. Hieronim, biskup
82 św. Leonard
83 św. Franciszek Serafski
84 św. Bernard, opat
85 św. Walenty, męcz.
86 św. Jakób
87 św. Michał Archanioł
88 św. Katarzyna Aleksandry
89 św. Zwiastowanie (podług Rubensa)
90 św. Rodzina (podług Guldla)
91 Wąż młody
92 św. Jan poprzedający Zbawiciela
93 Prorok Izajasz
94 Prorok Malachiasz
95 Zbawiciel pokazuje się M. Magdalenie po zmartwychwstaniu
96 św. Agnieszka
97 św. Małgorzata
98 św. Franciszek z Asazy
99 św. Floryan
100 św. Leonard z Port Maurice
101 Chrystus oddawa klucze św. Piotrowi
102 św. Dominik
103 Wniebowzięcie Panny Maryi
104 Złotejce z krzyża
105 Wniebowzięcie Panny Maryi
106 św. Marcin, biskup
107 św. Alfons z Liguori
108 św. Filomena
109 św. Krystyna
110 św. Franciszek Ksawery
111 św. Karol Boromeusz
112 św. Cecylia
113 św. Wacław
114 św. Bonawentura
115 Gloria in excelsis Deo
116 Ktokolwiek wierzy we mnie
117 Serce Jezusa, bądź mi ucieczką
118 Jezus ochrzczony przez J. Jana
119 Mojżesz i 10 przykazań
120 Nasza pani Zwiastowanie
121 Jezus udrzuca cieką Jaira
122 Tableau de Desse
123 św. Julia
124 św. Wawrzyniec, męcz.
125 św. Czesław, męcz.
126 św. Paweł (Krzyżowiec)
127 św. Patrycyusz
128 św. Jan Nepomucen
129 Odkrywanie Syna Izbaka
130 Nasza Pani Pocieszenia
131 Nasza Pani z Guadalupe
132 Arka Noego
133 Święta Józefa
134 Koronacja Najświętszej Panny
135 Nasza Pani z Mt. Carmel
136 Maryja, Jezus i Józef
137 Nasza Pani Miłosierdzia
138 Madra Panny
139 Aniołowie oznajmują Narodzenie Pana Jezusa
140 Aniołowie składają hołd dziecku Jezus
141 św. Franciszek
142 Regina Apostolorum
143 Prezentacja beatę Marię Virginę
144 św. Joachim
145 Chrystus błogosławi małe dzieci
146 św. Franciszek z Sales
147 św. Celestia
148 św. Zofia
149 Śmierć św. Szczepana
150 Ściegi św. Jakóba
151 Chrystus naucza w łódce
152 Święta Twara Naszego Zbawiciela 10x14
153 Nasza Pani Dobry Rady
154 Ojciec Mateusza Członkowie Certyfikacji
155 Błogosławiona Maryja Alacoque
156 św. Marcin
157 Anioł Stróż
158 św. Rafał
159 św. Jadwiga
160 św. Elżbieta
161 św. Familla
162 Najśw. Maryja z Dzieciątkiem

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

Rozmiar 10x14.
Cena 15 centów.

OŚWIATA.

Gdybyśmy się wszyscy mogli zebrać razem, a jeden z nas zapytał: bracia, czego nam brak w Stanach Zjednoczonych? nie wątpię, że wszyscy by jak jeden mąż krzyknęli, oświaty! a czym się gorliwie i najprędzej zająć powinniśmy? szkołą, brzmiała by jednomyślna odpowiedź.

Tak jest kochani rodacy, bez oświaty nie ma przyszłości, a podstawą oświaty jest szkoła. Historia nas uczy, że trwałość i szczęście narodu zależy od oświaty szeroko rozpowszechnionej. W piętnastym i szesnastym stuleciu Polska należała do najbardziej oświeconych państw w Europie, była też potężną. Można też śmiało powiedzieć, że tam gdzie wszyscy lub chociażby tylko znaczna część, umieją czytać i pisać, tam — lud jest i musi być szczęśliwym. Weźmy dla przykładu gorzystą Szwajcaryę. Jak tam cały naród żyje zaobnie, jak pięknie się ubiera w jak ślicznych i bogatych mieszka domach; — żebraka tam i na lekarstwo nie znajdziesz. A jaki to lud uczciwy jak to zgodnie żyje i jak rozumnie się rządzi! Małeńka Szwajcaryja może być przykładem dla całego świata prawie. Zamieszkują kraj ten Niemcy, Francuzi i Włosi — żeby się oni tam w czym nie zgodzili — czego dobro ludu wymaga — tego nikt nie słyszał. Albo przyjrzyjmy się zimnej, skalistej Szwecji. Lud tam dorodny, zdrowy i jak w Szwajcaryi żyje dobrze i szczęśliwie budząc podziw w przybyszach. A co by jedni i drudzy mieli bez oświaty? Co wyda nieurodzajna ziemia Szwecyi? — wszystko co ma, musieliby wydrzeć pół martwej z zimna, dzikiej naturze.

A wlecieł kochani czytelnicy! Iu to ludzi w wymienionych państwach posiada elementarne wykształcenie? Wszyscy. Nie ma tam ani

jednego człowieka na stu, któryby czytać i pisać nie umiał.

Gdybyśmy dalej robili przegląd państw europejskich, to zrobiliby się tabliczka — co raz mniej umiających czytać, a coraz większe ubóstwo, aż doszlibyśmy do Rosji, gdzie tylko 15 na stu jest czytających a kraj, choć bardzo wielki, jest obrazem niedoli i złej gospodarki. Ale, jeżeli wszystkie narody dbają o wykształcenie, to o ile większy obowiązek ciąży na nas, słabych i rozrzuconych, ciemnych a otoczonych ze wszystkich stron przemocą i zdradą wrogów!

Nas tylko oświata połączy i wzmocni może; nas tylko oświata podnieśli może z upadku i wróci nam dziedzictwo nasze, kraj nasz i nasze prawa.

A czy my cokolwiek dla oświaty robimy? Nic, lub prawie nic! Jednostki pracują i robią nierzadko bardzo dobrze, ale to nie wystarcza!

Trzeba aby cały nasz ogół, a w pierwszym rzędzie, nasze towarzystwa gorliwie zajęły się sprawą oświaty. Praca ta może zmudna, ale jakaś szlachetna i owocna!

Czy zastanowił się kto kiedy, ilu też jest ludzi na koloniach czytających książki? Z trudem by naliczył dziesięciu na stu, a może — jeszcze mniej.

Przyszłość nasza zależy od dzieci naszych, a co my dla tych dzieci robimy? Czy ogół kolonistów dba o to, aby dzietki umiały się pomodlić z książką i w dzień od pracy wolny coś pożytecznego przeczytać?

Ile to ogrodnik poświęca czasu, pamięci i pracy dla młodego drzewka! Sądzi w odpowiedniej chwili, ziemię pod każde drzewko inaczej uprawia, podlewa je, osłania je od zimna i chroni od spiekoty pólki się nie przyjmię,

podpiera je palikami póki siły nie nabierze, a szczepi jaknajostrożniej i jak najlepszym gatunkiem, aby je uszlachetniał! A zawsze pamięta, żeby wszystko zrobić w porze właściwej.

Czy my choć część tej troskliwości ogrodnika stosujemy do naszych dzieci, czy otaczamy je opieką, czy zaszczeplamy w porę, w ich serca młodociane, bojaźń Boga, miłość dla kraju i braci swoich? Nie — ale takie i zbieramy owoce, ciernie i kwaśne, a najpierw kosztują je ci, co najwięcej grzeszyli niedbalstwem tj. rodzice.

Ileż to razy słyszałem narzekających rodziców "tu już taki kraj, że te dzieci dobrego słowa nikomu nie dadzą, rodziców za nic mają, nikomu sobie nie powiedzą nie pozwolą" i tak dalej.

To nieprawda. Nie kraj temu winien ale rodzice, nie kraj temu winien ale ciemnota i niedbalstwo. Nie w Ameryce ale w każdym kraju tak się dzieje, gdzie rodzice o dziećmi nie dbają. O kuraka, ciecie, prosiłaby się tu więcej niż o dziecko. O zwierzęciu się pamięta "żeby ładnie wyglądało", o dziecku nie zgola. Bardzo to jest dobrze, gdy gospodarz lub gospodyni dba o swój dobytek, bo to można sprzedać. Ale z dzieckiem jest inaczej, tu nie wystarczy aby dziecko dobrze wyglądało; ono przecież nie na sprzedaż, nie na mięso rośnie, ono ma duszę nieśmiertelną, bo człowiek na obraz i podobieństwo Boga stworzony! Nie jeden ojciec myśli, że dziecko na to tylko rośnie, aby jak najprędzej poszło pracować do szapu. Owszem, jest to najprawdziwym i świętym obowiązkiem dziecka pomagać rodzicom ze wszystkich sił swoich, ale i ojciec powinien pamiętać, że na tem nie kończą się obowiązki jego dzieci. Wszak syn wasz, to zarazem część całego narodu, to przyszły o-

bywatel kraju, powinien więc znać obowiązki i względem Boga, i rodziców swoich, i siebie samego i względem braci. A któż to wszystko dać jest dzieciom w stanie, kto obowiązany wszczeplać w młodą, duszę przynależną syna i obywatela? rodzice i szkoła.

Tej sprawy, kochani Rodacy, zapomniać ani nawet odkladać się powinniśmy, bo jest ona bardzo pilną i niesłychanie ważną dla naszej przyszłości w Stanach Zjednoczonych.

Teoria i praktyka.

Ojciec, — Jasło, daj żołnierzowi Kaszowi. Wiesz, że zawsze starsi muszą ustępować młodszym.

Synek, — Zawsze tato to powtarza, ale sam nigdy mi nie ustępuje.

Jedyny w Stanach Zjednoczonych POLSKI SKŁAD hurtowny i detaliczny wszystkich artykułów, potrzebnych każdemu człowiekowi w codziennym życiu.

SPRZEDAJEMY WSZYSTKO BEZ WYJĄTKU.

Wszystkie artykuły sprzedajemy po bajecznie niskiej cenie. Kto się chce przekonać, niechaj napisze po obszerny osobnie ilustrowany

KATALOG

POLSKI,

załączając 3-centowy znaczek pocztowy na przesyłkę. Adresować należy:

THE MARION SUPPLY CO.

531 Noble st., Chicago, Ill.



\$8.30

Gwarantowany na 15 lat

NOWY ROK SIĘ ZBLIŻA!

Jeżeli chcesz komu zrobić prezent lub dać sobie kupić piękny zegarek, przysyłaj nam a wyślemy ci zegarek z podwójną gwarancją (Hunting Case); grube napelniane 14-karatowym złotem, gwarantowane na 15 lat lub więcej. Gwarantujemy też w 4-letni deszcz, z niklowym workiem o 7 kamieniach. Nakręcany i nastawiany trzonkiem. Dzielniki ten zegarek jest sprzedawany od \$15 i więcej. Pieniądze można przesyłać przez Money Order lub w liście rejestrowanym.

Nie ośmieszajcie jeszcze dzieł napisać po ten zegarek.

Adresujcie zawsze:

The Marion Supply Co.,

531 Noble street, CHICAGO, ILLINOIS.



STANDARD MFG. CO., 29 Beekman St., P.O. Box 1179 New York, Dep. 45.

Najtańszy skład w Stanach Zjednoczonych. Z fabryki do fabryki jest naszym planem interesu.

Nie kupujcie, szanujcie nie ośmieszajcie naszych

domowych. Wszystko bardzo tanio. Oddajemy pieniądze, jeżeli się nie podobają. Każdy instrument dostaje ładny prezent. Kto kupi za \$1.00, wyślemy sobie prezent za \$1.00; za \$2.00 prezent za \$2.00; 10 procent z zakupów. Bateriai wyślemy wszystko. Rozwieszcie swój dom Przyjazdem do grania (Home Music Box) najtańszym instrumentem muzycznym dla domu. Gra lepiej niż \$1000 organy. Każdy na nim grać może, a nawet dziecko. Wszyscy są zadowoleni, są z tego instrumentu zadowoleni. Gra więcej niż 100 kawałków. Może być użyta do kościoła i szkół, dla towarzyszy wpięknich do komponowania. Zapłacić się za jedną noc na zabawie z tańcami. Gra bynajmniej, mazurek, walc, polkę, kadryle i najcięższe stylizacje. Można grać jeden kawałek kilka razy lub grać cały. Tylko \$6.00. W pięknej pudłeczce. Na żądanie posyłamy ten instrument za opłatą \$1.00, a resztę do płać się po otrzymaniu. Agenci zarabiają dobrze. Poślizgnijcie się, na każdą

10,000 (dziesięć tysięcy) 10,000.

KALENDARZY MARYANRICKICH

NA ROK 1902

(Karola Miarli z Mikołowa).

Kalendarz tego prawie zbytecznie jest zalecać ogółowi, ponieważ znany on jest i lubiany w każdej polsko-katolickiej rodzinie. Nowy kalendarz zawiera oprócz spisu imion świętych Pańskich na każdy dzień roku następujące powieści, poezje i artykuły:

1. Kalendarz.
2. Wiersz na powitanie Nowego Roku, napisany przez Ojca św. Leona XIII.
3. Encyklika Ojca św. Leona XIII o Jezusie Chrystusie Odkupicielu.
4. Święte się Imię Twoje. Powieść.
5. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Powiadanie.
6. Nie wszystkie złoto co się świeci. Powieść.
7. Nie sprzedam ci ziemi. Wiersz.
8. Ostatni ratunek. Opowiadanie.
9. Jedno jedyną "Złotą Maryo!" Opowiadanie.
10. Cokolwiek uczyniłaś jednemu z tych maluczkich, mnieście uczyniłaś. Powieść.
11. Najświętsza panienka pomogła. Opowiadanie.
12. Pamiętaj abyś dzień święty święciła.
13. Legenda o św. Józefie.
14. Mała sukienka Anusi. Opowiadanie.
15. Karzeł z pijanstwa.
16. Słodziej głowie dosyć na słowie. Opowiadanie.
17. Jest to ciota nad ciotami, trzymaj język za zębami.
18. O budowaniu drzew owocowych i sadkaniu sadów.
19. Różni ludzie.
20. Piosenki ludowej z nutami.
21. Żarty, dowcipy, humoreski itd.

Kalendarz ozdobił się licznymi pięknymi ilustracjami i przedstawia się nadzwyczajnie dobrze.

Jako dodatek dołączony kalendarzyk świąteczny, kalendarzyk kieszonkowy, portrety cenniejsze Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego i Miarli, oraz piękny kolorowy obraz, przedstawiający Najświętszą Maryję Pannę, Królową Wszystkich Świętych.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy się odpowiedni rabat.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

Każda gospodyni powinna nabyć sobie Maszynkę do Siekania Mięsa.

Nowa pojedyncza maszynka do siekania mięsa i warzyw, ułatwiająca gospodyniom siekanie mięsa, owoców, zioł, oregano itp. Maszynka ta jest nieoceniona dla rzemieślników, piekarzy, cukierników i dla gospodyń. Jedyna maszynka, która smieło może nasienie maku.

No. 30. Waży 3 1/2 funta, posieka 1 1/2 funta mięsa na minucie, \$1.50.

No. 40. Waży 5 funtów, posieka 3 funty mięsa na minucie, \$1.75.

No. 60. Waży 8 1/2 funta, posieka 3 1/2 funta mięsa na minucie, \$2.00.

Adresujcie

The Marion Supply Co., 531 Noble Street, CHICAGO, ILLINOIS.

Muzyka ożywia każde serce.

Miech wasze zapanuje w waszych sercach. Przysyłajcie nam \$2.00 a my wyślemy wam ten cenny Rolosowy Organ do zabawy.

Jest to najnowszym, najtańszym i najlepszym instrumentem muzycznym, który posiada odosobnionym. Wierzyliście, że ten organ z gra przesłucha 1000 melodii, wszystkie popularne pieśni, polki, tany i tany do kościelnych muzyki. Każde dziecko może grać. Opłacić się w jednym wieczorze jako muzyka na zabawę domową. Nie lepszego nawet przewyższa kombinacja francuskiej i szwajcarskiej muzycznych instr. - 100 melodii, 100 tanczy, Rolosowy mała stalowa szklanka - nie pęknie - i wytrwa jak żelazo długie. Sprzedajemy ten organ w pięć otrzymanie organ. Kto zapłaci \$2.00 zapłaci z samowiarą, reszta gdy trzeci, korkociąg i przysyłacie do ciebie szklanki. Potrzebne agenci. Dobra zapłata. Adres:

C Richter Importing Co., 147 5th Ave., Chicago, Ill.

Czytajcie co mówią uzdrowieni o Wiel. ks. Newman.

Listy niektórych moich pacjentów przed użyciem moich lekarstw.

Antrim, Pa., 29 września 1901.

Wiel. Ks. Newman, Chicago, Ill.

Wyczytałem w gazetach, że Wiel. Ojciec leczy wszelkie choroby. Ja jestem chory od dwóch lat i próbowałem kilku doktorów, ale żaden nie mógł mnie wyleczyć. Udałem się przeto do Wiel. Ojca z zapytaniem, czy Wiel. Ojciec może coś dla mnie uczynić. Ja liczę 22 lat, ważę 140 funtów. Reumatyzm dokucza mi często, mam ciężki oddech i ból około serca; moja krew jest nieczysta i nie mam apetytu, czuję się źle na całym ciele, mam dreszcze i muszę kaszleć co 15 minut, także mam kłócia w krzyżach.

Proszę najprędzej donieść, czy mogę być wyleczony.

Z szacunkiem, Piotr Drabiński, Antrim, Pa.

Fullerton, Nebr., 14 października 1901.

Rev. Father Newman, Chicago, Ill.

Wiel. Ks. Newmanie! — Dowiedziałem się, że Wiel. Ks. leczy wszelkie choroby i dlatego udaję się do Wiel. Ojca o poradę, czy mógł wyleczyć mnie z reumatyzmu. Cierpię już od lat 10 i żadne lekarstwa mi dotychczas nie pomogły i doktorzy uznali mnie za niewyleczalnego. Proszę zatem donieść, czy moja choroba może być wyleczona i ile będzie lekarstwo kosztowało. Z szacunkiem, Jan Banach, Fullerton, Nebr.

Virginia, Minn., 13 listopada 1901.

Rev. Newman, Chicago, Ill.

Drogi Ojciec Newman: — Ja cierpię na wielki ból, to jest reumatyzm, i czuję się tak, jak gdyby mnie kto nożem kłół. Dowiedziałem się z gazet, o lekatastwach Wiel. Ojca i udaję się do Was o pomoc, bo już wielu doktorów radziłem się, ale to wszystko na darmo. Liczę około 52 lat. Proszę po tysiąc razy Wiel. Ojca, ażeby mi przysłał jakichś lekarstwa i ja pieniądze nadesłam. Ten ból przechodzi z lewej nogi do prawej i w ramiona, i czuję tak wielkie kłóci, że nie mogę sam włożyć ponczoch, ani najmniejszej rzeczy podnieść.

Z szacunkiem, Marcin Klonowski, Virginia, Minn.

Torrington, Conn., 14 listopada 1901.

Do Wiel. Ks. Newman, Chicago, Ill.

Dowiedziałem się, że Wiel. Ks. Newman leczy wszystkie choroby, to i ja udaję się do Wiel. Ojca z zapytaniem, czy mogę być wyleczony. Mam obecnie 27 lat, ważę 127 funtów. Chorą jestem na nerki, cierpię na zatwardzenie i odbija mi się po jedzeniu; mam ból koło serca i włosy mi wypadają. Krew moja jest nieczysta, cierpię dreszcze i kaszel we dnie i w nocy, a najbardziej rano, mam kolki w krzyżach, i niektórzy doktorzy mówią, że ja mam suchoty. Jestem już chora od 21 miesięcy i pomimo, że miałam wielu lekarzy i używałam dużo lekarstw, jednak nie mi nie pomogło.

Proszę donieść mi jak najprędzej, czy jest dla mnie jaka nadzieja wyzdrowienia lub nie.

Nadmieniam jeszcze, że nie mam żadnego apetytu.

Z szacunkiem, W. Bożęńska, 37 Workman ave., Torrington, Conn.



Ja nie twierdzę, że dokonam wyleczenia w każdej chorobie ale to twierdzę, że wyleczyłem oś wypadków choroby na każdym dziesięciu pacjentów, którzy udali się do mnie po lekarstwo. To, co tu piszę, nie jest żadną chełpliwością, ponieważ mogę udowodnić moje twierdzenia świadectwami ludzi, których już wyleczyłem, a których inni lekarze opuszcili i uznali za nieuleczalnych.

Przeczytajcie niniejsze świadectwa.

Mówią one same za siebie.

Listy pisane przez tych samych po użyciu moich lekarstw.

Antrim, Pa., 28 października 1901.

Wiel. Ks. Newman, Chicago, Ill.

Teraz donoszę Wiel. Ks. Newman, że lekarstwo odebrałem zaraz po liście i używałem je podług przepisu. Wypotrzebowałem butelkę No. 1, a z No. 2 zaczynałem dopiero używać, i mogę tu otwarcie powiedzieć, że do tego czasu z łaski Boga czuję się lepiej. Gdybym tylko zaczął zażywać nadesłane leki, to mogłem lepiej spać i duszność nie napadał mnie tak często.

Teraz dziękuję Wiel. Ks. Newmanowi za to, co dla mnie uczynił, a jak tylko całkowicie wyzdrowię, to będę pracował, abym mógł się Wiel. Ojcu odwdziżyć, i powiem każdemu w naszym mieście, aby tylko używał lekarstwa Wiel. Ks. Newman.

Pozostaję z szacunkiem

Piotr Drabiński, Antrim, Pa.

Fullerton, Nance Co., Nebr., 13 listop., 1901.

Szanowny Ks. Newmanie! — Używałem Wiel. Ks. Newman lekarstwa i donoszę Wiel. Ks., że jestem wyleczony i teraz mogę dobrze spać. Dziękuję Wiel. Ojcu za prędkie wyleczenie i życzę długiego życia i wszelkiego szczęścia.

Proszę Wiel. Ks. o odpis, a jeżeli kiedy będę potrzebował pomocy lekarskiej, udam się do Was.

Z szacunkiem,

Jan Banach, Fullerton, Nebr.

Virginia, Minn., 30 listopada 1901.

Wiel. Ks. Newman, Chicago, Ill.

Lekarstwo, które odebrałem od Wiel. Ojca jest bardzo dobre. Wyleczyło mój reumatyzm i teraz jestem na nogi zupełnie zdrowy. A teraz dziękuję Wiel. Ojcu wiele razy za taką dobrą medycynę, bom przez dwa lata cierpieć ból w nogach, a doktorzy mi powiedzieli, że to nie do wyleczenia. Jeszcze raz zasyłam moje podziękowanie i życzę Wiel. Ojcu wszelkiego powodzenia.

Pozostaję z winnym poważaniem,

Marcin Klonowski, Virginia, Minn.

Torrington, Conn., 5 grudnia 1901.

Do Wiel. Ks. Newman, Chicago, Ill.

Użyłam część lekarstwa Wiel. Ojca, i dziękuję bardzo, bo lekarstwo doskonale poskutkowało. Kaszel teraz bardzo mało, stolec mam regularny i apetyt dobry. Jestem bardzo zadowolona i mam pewną wiarę, że Wiel. Ks. Newman mnie wyleczy.

Abym więc mieć lekarstwo pod ręką, po użyciu tych, które mam, wypelniam załączony blankiet i przesyłam "Money Order" z zamówieniem na nowe lekarstwo.

Dziękując stokrotnie za dotychczasową pomoc pozostaję

Z szacunkiem, W. Bożęńska, 37 Workman ave.

Torrington, Conn.

Wszyscy chorzy niechaj się zgłoszą do mnie po poradę, której udzielam każdemu bezpłatnie. Adres:

Wiel. Ks. Newman, 1363 Lake st., Chicago, Ill.

Severy Balsam na Płuca.

(Severa's Balsam for Lungs).

Zabierz się do twojego kuszli bez odwłoki. Severy Balsam na Płuca wyleczy cię i pozostawi gardło i płuca twoje w zdrowym stanie. Zwalcza on wszelkie kaszle, chrypki, astmę i dokuczliwość płucną. Cena 25 i 50c.

W. F. Severa, Cedar Rapids, Iowa.

Drogi Panie: Pański Balsam na płuca jest nieoceniony. Cierpiełem na ból nieznosny w piersiach, ale wnet doznałem ulgi po zażyciu jednej butelki. Polecam go wszystkim.

Z szacunkiem wasz,

Józ. Koncra, Praha, Tex.

Severy Olej Św. Gotharda.

(Severa's St. Gothard's Oil).

Niezrównany liniment. Szybko wleka i usuwa wszelkie bólesci, napuchnięcia, neuralgię i reumatyczne napady. Prawdziwy liniment domowy. Cena 50c.

Drogi Panie:

Moje ramię tak było zholam, że przez tydzień nie mógł niemi ruszyć, wskutek mocnego stłuczenia. Użyłem więc Severy Oleju Św. Gotharda, i teraz mogę pracować. Radzę każdemu cierpiącemu z potłuczenia lub z podobnych przyczyn, używać tego oleju albowiem przyniesie im ulgę pewną.

Z szacunkiem,
Józ. W. Dusek, Omro Minn.

Severy Pobudziciel Serca.

(Severa's Heart Tonic).

Jeżeli cierpiecie na serce, to jesteście w groźnym niebezpieczeństwie. Severy Pobudziciel Serca wam pomoże. Odżywia i reguluje ów organ i pobudza cyrkulację, wzmacnia muskulary serca i naprawia cały organizm. Cena \$1.00.

Drogi Panie:

Pańskie lekarstwo, (Severa's Heart Tonic) jest prze-wybornem. Na choroby serca nigdy nie zawodzi i skoro się używa je podług przepisu przyniesie ulgę w każdym wypadku.

Z szacunkiem,
Katarzyna Broum, Oklahoma City, O. T.

Severy Balsam Życia.

(Severa's Balsam of Life).

Naturalny środek odżywczy i rozwalniający. Ułatwia trawienie. Usuwa zatwardzenie, pobudza i odżywia organizm. Nieoceniony jako lekarstwo ogólne. Cena 75c.

Drogi Panie:

Pańskie lekarstwo jest najlepszym w wszelkiej medycynie. Używałem wiele innych lecz pomocy żadnej nie doznałem, dopiero kiedy wziąłem Severy Balsam życia, zostałem wyleczony zupełnie. Jest on zadziwiającym w skutkach jakie sprawia i powinien być używany w każdej polskiej rodzinie.

Teodor Nowicki, Waller, Tex.

Severy Bitters Żołądkowe.

(Severa's Stomach Bitters).

Słynny regulator żołądka. Pomaga w trawieniu, odżywia organa, wzmacnia sekcję i pobudza apetyt. Czyni słabych młodymi. Cena 50c i \$1.00.

Szan. Panie:

Próbowałem Severy Bitters Żołądkowe, i doznałem wielkiej ulgi przez ich użycie. Proszę poinformować mnie o cenie tużina butelek, gdyż pragnę kupować je w większych ilościach.

Z szacunkiem.

Jan Zaruszeński, 39 McHenry st., Chicago, Ill.

Severy Regulator Niewieści.

(Severa's Female Regulator).

Niewiasty cierpiące na nieregularności menstruacyjne mogą doznać szybkiej ulgi używaniem Severy Regulatora Niewieści. Zapobiega zatrzymaniu menstruacji, działa na osłabienie, reguluje peryody, usuwa wszelkie bólesci i odżywia cały organizm. Wyborny podczas brzemienności. Cena \$1.00.

Szan. Panie:

Z przyjemnością polecam Severy Regulator Niewieści wszystkim cierpiącym paniom. Moja żona była słabego zdrowia przez sześć lat, ale stała się zdrową i odzyskała siły przez używanie tego lekarstwa.

Jan Jedlicka, Alvaretta, Okla. Ter.

Severy Oplątki

na Ból Głowy i Neuralgię.

(Severa's Wafers for Headache and Neuralgia).

Wieloletnie doświadczenie dla ludzkości cierpliwie. Przeładowała bólom głowy i neuralgię, febram i podobnym dolegliwościom. Działają szybko i sprawiają ulgę w każdym wypadku. Miejsce pudełeczko pod ręką zawsze. Cena 25c.

Drogi Panie:

Zgłaszam \$1.00 za co proszę mi przysłać Severy Oplątki na Ból Głowy i Neuralgię. Posyłam wprost do Szan. Pana, bo nie mogę dostać ich tutaj. Służą one mej żonie lepiej niż wszystkie inne lekarstwa. Z szacunkiem.

W. H. Sestak, Ashton, Nebr.

Severy Czyściciel Krwi.

(Severa's Blood Purifier).

Debro zdrowie znaczy tyle co czysta krew. Pozostaj zdrowym przez używanie Severy Czyściciela Krwi. Przecyszcza krew, zwalca wszelkie choroby krwi i skóry, zasilia krew w czerwone atomy i podżywia cały organizm. Cena \$1.00.

Szan. Panie:

Żona moja była ciężko chora przez 11 miesięcy i z nikąd pomocy otrzymać nie mogła. W końcu poczęła używać Severy Czyściciela Krwi i niebawem zdrowie jej się polepszyło. Po użyciu jednej butelki dawne zdrowie powróciło zupełnie. Dziękuję Szan. Panu za to znakomite lekarstwo.

Mateusz Biss, Crenshaw, Pa.

Do nabycia we wszystkich aptekach i w składach sprzedających lekarstwa lub też wprost od nas za przesłaniem ceny takowych.

SUMIENNA PORADA LEKARSKA DLA WSZYSTKICH DARMO. NAPISZCIE NAM O SWEJ CHOROBI.

SEVERY POLSKI KALENDARZ POSYŁAMY KAŻDEMU DARMO ZA ZGŁOSZENIEM SIĘ PO TAKOWY.

W. F. SEVERA, Polsko-Czeski Aptekarz, CEDAR RAPIDS, IOWA.

MOWA ORGANISTY

miana w czasie wesela wiejskiego przy odejściu państwa młodych do ślubu.

Stoję tu między wami, jak pasterz między stadem owiec, jak kozioł między główkami kapusty. Stoję tu wywyższony na tej ławie na kształt sokoła wzbitego w górę i spo gładam na was, jakby na drobne ptaszyny. I cóż wleć? poradzawiaćcie gęby, powy trzeszczaliście na mnie oczy, jak na roroga, ale powiedzcie, czy wy rozumiecie to, o czym ja wam mówić będę?... Oto mam państwu młodym nim pójda do ślubu, wypalić perorę. Lecz znaćcie wy gawrony, co to jest ślub? umiecie wy pojąć co to jest "genus maculinum, praeteritum et supinum"?

Otóż to! wiem, że ani słowa żaden nie zrozumiał. Pię tylko, za lby się wodzić, nosy zbijać o ściany, walać się po ziemi; to jest wszystko, co wy umiecie. Ostatni grosz gotowości zaniesie do karczmy na gorzałkę, a jak organista przyjdzie do was, to nie macie za co kwarty młodu kupić!

O tempora! o mora! to się znaczy, że wy wszyscy osły jesteście. To powiedziałwszy, tak dalej rzecz prowadzę. "Bona dies vel bonum mane", co po polsku tłómaczy się, że żona powinna być meżowi posłuszna, "et dormivi tibi bene", że mąż powinien na chleb pracować, bo otwóżywszy gębę, nie ci w nią nie wleci, jak tylko komar albo mucha. Wreszcie bierzcie za mnie przykład; ja choć mam więcej rozumu w palcach, a niżeli wy wszyscy w głowach, a przecież sam sobie muszę gnój wozic i orać w polu, bo inaczej umarłbym między wami z głodu.

Otóż to jest wszystko, co wam miałem powiedzieć. Pa miętajcie, że jeżeli moje slo-

wa nie przylgną do waszych głów twardych, to wam kury wyduszą kuny, jastrząb porwie gąsienię, a wróble zjedzą pszenicę. A teraz, ty zacny panie młody i ty zacna panno młoda, idźcie i połączcie się na wieki.

Obyście się kochali, jak dwa gołąbce!

Oby wam się mnożyły, naj-milsze dziateczki!

Oby wam nigdy wicher nie zrywał stodoły!

Oby wam chowały i krowy i woly!

Obyście doczekali przychowku z cieleć!

Oby wam się rodziło po ko-pie prosiątek!

Oby wam krety w polu nie robily szkody!

Oby wam nigdy w stawie nie zabrakło wody!

Obyście pełno młeli dobytku w oborze!

Pełno zboża w stodole, legu-mu w komorze!

A kiedy już te wszystkie zyskaacie korzyście,

Nie zapomnijcie także i o or-ganistach!

PERSONAL PAŁACOWY SUŁTANA.

7860 urzędników i służących pełni funkcyę w Ildiz Kiosku. Jest tam: trzydziestu szambelanów, trzydziestu adjutantów i stu sekretarzy; trzydziestu mussahlisów (urzędników, którzy jedynym obowiązkiem roz-weselać sułtana); trzydziestu dżibihumajunów (urzędników do obrachowywania codziennych wydatków); trzydziestu dygnitarzy do zajmowania się garderobą jego sułtańskiej mości; pięćdziesięciu dygnitarzy do spisywania protokółów pod dyktando mistrzów ceremonii; sześćdziesięciu lekarzy, trzydziestu aptekarzy, pięćdziesięciu łowców do grubego zwierzca, trzydziestu strzelców do zabijania ptaków; trzydziestu kandydów (urzędników, strzegących lamp); trzy-

dziestu chadandzistów, (urzędników do zapalania świec); 25 kalfimdzistów, których obowiązkiem jest gotować sułtanowi kawę; pięćdziesięciu kitobdzistów (bibliotekarzy); trzydziestu tłumaczów, obowiązanych przekładać sułtanowi wszystkie artykuły pism francuskich, angielskich i niemieckich, ty-czące się Turcyi; stu dygnitarzy (sejmików); trzydziestu dygnitarzy kilaru (stołu sułtańskiego); stu dygnitarzy, urzędników, stangretów, gro-mów dla obsługi stajen; ty-siąc lokajów i komerydnerów, czterystu kucharzy i kuchel-ków, czterystu służących do noszenia półmisków do pałacu i oficyj pałacowych; czte-rystu kamedyantów, akrobato-ów, linoskoków itp.; trzy-stu ennuichów do haremu, pięć-dziesięciu dekoratorów, pięć-dziesięciu balwierzy, czterystu ogrodników; trzy tysiące nie-wiat w sułtańskim ginecyum, małżonek, oddalasek, niewol-niki itp.; dwudziestu tufandz-istów i baldzistów, niosących sękiery stanowiących albań-ska straż sułtana przy cemo-nialach selambiku; pięćdzie-sięciu akwejdzistów (wiosłarzy), czterystu urzędników listy cy-wilnej itd. itd. Ogółem 7-860 personalu pałacowego.

AWANTURNICA "ARCYKSIĘŻNA KATARZYNA".

Z Berlina donoszą: Przed kilku laty wzbudzała tu sensacją sprawa sądowa, gdy przed krótkami stanęła oszustka, podając się za au-stryacką księżniczkę Katarzynę. Sądzone, że po rozpra-wie skończyła ona już swoją oszukańczą karierę, gdy tym-czasem znowu zajmować się nią musza władze bezpieczeń-stwa. Sędzia śledczy sądu ziemiańskiego w Berlinie roz-pisał właśnie listy gończe za nielegalną artystką, śpiewa-czką aktorką, Anną Dobber-

stein, zwaną Rudlger, która przybierała sobie jeszcze i in-ne egzotyczne nazwiska, jak np. Katarzyna Tatiano, ba-ranówna Rigeno, księżniczka Ghilks itp.

Specjalnością tej "arcyksię-żniczki" było, przedstawiać się za odepchniętą przez ksa-żeńskich krewnych ofiarę, któ-ra jednak w najbliższym cza-sie zostanie zrehabilitowaną i uzyska olbrzymią fortunę, aby tym sposobem wzbudzić za interesowanie lekkomyślnych mężczyzn, których na stępie wyzykiwała w spo-sób bezwzględny. Matka os-zustki grała rolę towarzyszk, jako hrabina Dubary, słoi-stry były księżniczkami Maryanną i Elżbietą Ghilka, żona robo-tniczka zaś Herbst była jako zwykła panna Schultz, poda-wana za lektorkę u żony ru-muńskiego ambasadora w Ber-linie. Najbardziej oszukany był student, niejaki Rolow. Poznał on oszustkę, jako ar-tystykę Taclanu i nawiązał z nią stosunek. Mimo to wle-rzył, że jest ona córką księ-ścia Modeny, arcyksięcia au-stryackiego d'Este i księżny Adelgundy bawarskiej; opo-wiadał on nawet ojcowi swoje-mu, kapitałście Rolowowi, że widział ją po raz pierwszy w ksząjącym powozie i że uratował jej życie, ochraniając ją od zamachu morderczego. Na skutek tego opowiadania oj-ciec Rolowa zdecydował się wynająć oszustkę wielkie pań-skie mieszkanie, w którym dla bezpieczeństwa księżniczki przeznaczył kilka pokoi dla syna. Syn sam spodziewał się przez małżeństwo otrzy-mać olbrzymi posag księżni-czki i w ten sposób zaofiario-wał swój majątek wynoszący 60 tysięcy marek.

Oprócz powyższej sztuczki, opowiadać ma awanturka je-szcze za cały z szeregu in-nych oszustw i wyłudzeń. W

opisie jej osoby czytamy: Po-stać mała, smukła i piękna. Włosy nosi krótko strzyżone, koloru kasztanowego.

Nie zabierze woda, nie spali ogień.

— Ile masz lat? — pyta-no się wleśniaka.

— Albo ja tam wiem... po-dobno 30, a może i 40.

— Jakto! więc dziesięć lat może być różnicy w twym wieku i ty nie wiesz tego?

— A proszę pana — od-rzekł wleśniak — liczę mo-je pieniądze, owce, woły ale nigdy lat, gdyż tych nie za-bierze mi woda, ani ogień nie spali.

Za blisko.

— Moja najdroższa Leo-kadyo, z tobą pójde bodaj na kres światła!..

— O, ja nie jestem wyma-gająca... Dla mnie wystar-czy podróż—do ołtarza!

— To trochę za blisko!

Louisville & Nashville Railroad

WIELKA CENTRALNO PO-ZUDN. LINIA KOLEJOWA

BILETY DLA TURYSTÓW ZIMOWYCH są na sprzedaż do

Florydy i Wy-brzeży nad Za-toką Morską...

Placisz po informacy do:

C. L. STONE,
General Passenger Agent,
Louisville, Ky.

Podajcie swój adres do:

R. J. WEMYSS,
General Immigration and Industrial Agent,
Louisville, Ky.

A on wam przysła darmo,

MAPY, ILUSTROWANE PAMFLETY, ORAZ

CENNIK GRUNTÓW I FARM W STANACH

Kentucky, Tennessee,
Alabama, Mississippi
i Florida.

FARMY w urodzajnej okolicy stanu WISCONSIN.

W narożniku powiatu Forest, przy granicy powiatów Langlade i Oconto mamy na sprzedaż

100,000 Akrów Gruntu

bardzo urodzajnego, poroste-go twardym drzewem, jak: cu-krowym klonem, brzoza, wiązem, cedrem itd., a tu i ówdzie znaj-duje się też i drzewo sosnowe. Drzewo to jest stojące, nigdy nie cięte i warte jest prawie więcej jak cena gruntu z tem drzewem.

Grunt ten należy do kompanii kolei żelaznej "Chicago & North-western," od której mamy agenturę dla Polaków.

Ziemia jest bardzo urodzajna—czarnoziem ze spodem gliny—woda zdrowa i czysta, pełno jest źródeł, okolica naokoło zamie-szkana, granicząca z wielkimi polskimi koloniami w powiatach Oconto, Langlade, Shawano i Marinette.

Nie jest to grunt z drzewem wyciętym, jak się rzecz ma wszę-dzie indziej w całym Wisconsin. Grunt ten jest jedynym więk-szym obszarem z drzewem niewyciętym, tak że osadnik może z drzewa zarobić sobie na utrzymanie rodziny, grunt wypłacić i bu-dynki sobie wystawić. Potrzeba tylko szczerzej pracy i ochoty, a praca ta sama się wynagrodzi.

Grunt ten leży w pobliżu miasteczek kolejowych, a do naj-bliższego miasteczka kolejowego Padus jest tylko dwie mile. Cena gruntu jest od 8 do 15 dolarów za akier, a kto nie może zapłacić od razu, może dostać na wpłatę, wpłacając 1/2 gotówka, a resztę na 8 lata. Ziemia ta należy do kompanii kolei żelaznej Chicago & Northwestern Ry Co. i tytuł własności jest czysty.

Co wtorek mamy ekskursyę z Chicago. Cena biletu z Chicago do tej kolonii i napowrót kosztuje \$8.14. Nowa ta kolonia nazy-wa się KAZIMIERZ [Casimir]. Grun na polski kościół i KAZIMIERZ [Casimir]. szkoła jest wyznaczona za darmo. Naokoło są różne osady i miasteczka, w których są tartaki, tak że osadnik może drzewo spieniężyć tak łatwo jak zboże.

Kto chce zatem kupić sobie gruntu z drzewem niewyciętym, na którym może się łatwo dorobić i być rodzinie zapewnić z po-mocą jedynie szczerzej i ochoczej pracy, ten niechaj przyjedzie i ten grunt obejrzy. Inni sprzedają grunta z przeciętnym lasem po tych samych cenach. Tutaj w kolonii KAZIMIERZ (Casimir) osad-nik nie tylko może się osiedlić na żyznym gruncie, ale spłacić wszelki dług drzewem, jaki zaciągnął na zakupno gruntu i zago-spodarzyć się należyte. Po dalsze informacje należy się zgłaszać do:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Avenue, Chicago, Ill.,
Agentura gruntów kolei żelaznej "Chicago & Northwestern Ry. Co."

Mages & Tract,

IMPORTERY I FABRYKANTY

TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSÓW I TABAKI DO KAZIMIERZA,
779 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Fabryka ta sprzedaje po niższych cenach:

Turecki tytoń funt po \$1.50, \$1.60, \$2.00,
\$2.50, \$3.00, \$4.00 i \$5.00.

Tytoń rosyjski funt po . . . 50c, 75c i \$1.00

Tytoń do fajki "Cigar Clipping" funt . . . 30c

Rosyjski tytoń do fajki funt po . . . 40c

Tabaka do sadzawania funt po . . . 80c i 90c

Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c,
75c i \$1.00

Masyneki do papierosów setka po . . . 10c

Gilay do papierosów setka po . . . 7c i 15c

Bibaki za tuzin paczek 30c, 50c, 75c i 10c

Cygaroński gruszkowy, jabłkowaty i orzechowy po 5c, 8c i 10c

Fajki różne od 10c do \$3.00

Cygara na pudełko z 50 sztukami 75c, \$1.00,
\$1.50, \$1.60, \$1.80, \$2.00, \$2.50 i \$3.00

Małe cygaro na sto sztuk po 5c, 75c, 90c i \$1.00

Tabaki do sadzawania i trawienia od 10c do \$3.00

Herbata rosyjska E. S. Popowa po . . \$1.10

